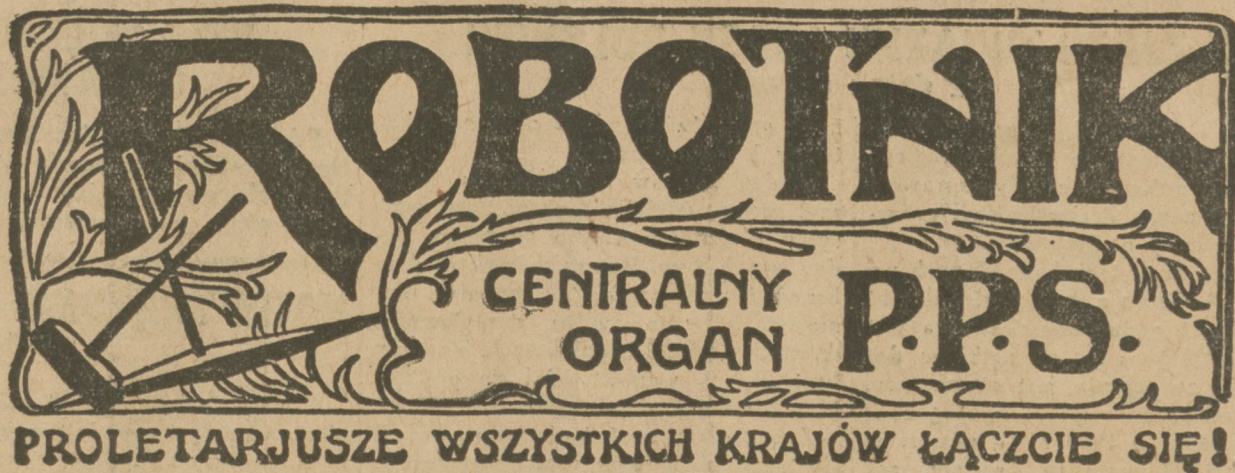


NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy.
Kasa czynna od 11 do 1-cj.

Opłata pocztowa uliszczona ry-
czałtem.



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7

Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY
20 GROSZY.

NAIWNOŚĆ CZY BEZRADNOŚĆ? ROZMYŚLANIA BURŻUAZYJNE PO ZWYCIĘSTWACH SOCJALI- STYCZNYCH

Ostatnie zwycięstwa polskiego socjalizmu przeraziły naszych prawicowców. Czują, że wpływy uświadomionej klasy robotniczej rosną. Ale — co robić? Panuje bezzadność. Zwłaszcza, że endecja od władzy została odsunięta. Możeby zastosować metodę faszystowską? ale o tem nie wypada mówić dzisiaj, gdy siły się nie posiada i gdy uprawia się taktykę „obrony parlamentaryzmu”.

Bezzadność...
W tej ciężkiej sytuacji zabiera głos znany publicysta B. K. w „Kurjerze Warszawskim”, — stwierdza, że niestety „socjalizm w wielu krajach jest en marche” (czyli postępuje), zastanawia się nad trudną sytuacją w Polsce — i nagle odkrywa Amerykę! Dlaczego właściwie — powiada — partje radykalne mają mieć „monopol” na klasę robotniczą? Wszak w Anglii część robotników głosuje na konserwatystów! Wszak papież dawno wezwał encykliką do pracy wśród robotników?! Wszak we Włoszech „rząd nie ma kłopotów ze sprawą robotniczą”! Znakomicie tedy postąpiła ostatnia Rada Naczelna Zw. Ludowo - Narodowego, wzywając do doceniania wagi kwestji robotniczej i do pracy na gruncie programu solidarności robotników z przedsiębiorcami. Wyzwijmy więc ten bezprawny monopol stronnictwom radykalnym!

„Idzie nie o papierowe programy, lecz o czynie zajęcie się światem robotniczym i sprawą robotniczą, o ofensywę przeciw monopolowi radykalnemu, o zdobycie robotnika polskiego dla programu umiarkowanego i narodowego. Kto umie orjentować się w zjawiskach społecznych, ten doirzy tu odrzucać pilny obowiązek i niezmierne pole działania”.

Zdobycie robotnika dla endecckiego programu... Naiwność czy bezzadność?

Jak to pan B. K. sobie wyobraża? Czy sądzi, że to przypadek spowodował, iż robotnicy utworzyli partje socjalistyczne? Przypadek czy interes klasowy?

Weźmy przykłady pana B. K. We Włoszech, jak wiadomo, siła zbrojna złamano ów „monopol”. W Anglii istotnie część robotników głosuje jeszcze na konserwatystów i liberałów, ale p. B. K. wie niezawodnie, że to konserwatyści angielscy nie są podobni do naszej endecji i ustawodawstwa robotniczego nie zwalczają, lecz je sami rozwijają; że robotników nawet w Anglii zostaje coraz mniej przy partjach burżuazyjnych; ogień ogół robotników na nie głosował; ostatnio zaś przysięgająca większość idzie za partją pracy. Co zaś do encykliki papieskiej i metod chadeckich, to dają wszędzie minimalne rezultaty. Spójrzmy np. na Austrię, gdzie chadecy (ks. Seipel) rządzą; są tam znienawidzeni przez robotników, cała istota historii austriackiej lat ostatnich to walka socjalistów, demokratów, szybko rosnącej partji, z rządami chadeków.

Przykłady więc kiepskie, p. B. K., metody całkowicie zawodne. A dlaczego? dlatego, że interes klasowy robotnika każe mu zwalczać burżuazyjne stronnictwa.

Pan B. K. chciałby zwerbować robotnika do endecji lub chadecji, do partji Lewiatana z p. Wierzbickim lub do partji z p. Koriantym? Czy p. B. K. sądzi, iż robotnik nasz jest tak naiwny?

Popatrzmy przez chwilę, co endecja mu daje. P. Dmowski w swych ostatnich broszurach („Zagadnienie rządu”), otwarcie pisze, że głównym zadaniem obozu Wielkiej Polski jest — obrona kapitału, złamanie siły związków robotniczych, niszczenie ustawodawstwa robotniczego. Może na to wedkę chce p. B. K. łapać robotnika?

Na terenie sejmowym endecja konsekwentnie zwalczała ustawodaw-

GABINET RZESZY ROZWAŻAĆ BĘDZIE SPRAWĘ WZNOWIENIA ROKOWAŃ HANDL. POLSKO-NIEMIECKICH

BERLIN, 25 października. (PAT). Biuro Wolfa donosi z kół parlamentarnych, że gabinet Rzeszy rozważać będzie we czwartek sprawę podjęcia nanowo rokowań handlowych pol-

sko - niemieckich. Poza tem ma być rozważana sprawa obsadzenia stanowiska ambasadora niemieckiego w Ameryce.

RZĄD LITEWSKI ORGANIZUJE BANDY DYWERSYJNE PRZECIW POLSCE

WILNO, 25 października. (A. W.). Nadeszły tu sprawdzone wiadomości o posunięciach rządu litewskiego w stosunku do Polski. Na całym pograniczu polskim tworzy się z polecenia władz centralnych bandy dywersyjne, wzorowane na bandach sowieckich, których zadaniem jest organizowanie wypadów

na stronę polską, mimo silnej obrony granicy przez K. O. P. Sztab północnej grupy wypadowej litewskiej mieści się podobno w Koszedarach, a południowej w Olicie. Do band przyradowani są szalusi, znający dobrze teren Polski, którzy otrzymują za swą pracę odpowiednie wysokie wynagrodzenie.

KS. KAROL PRZYGOTOWUJE SIĘ DO POWROTU NA TRON RUMUŃSKI SENSACYJNE ARESZTOWANIE

BUKARESZT, 25 października. (PAT). Dziś w nocy aresztowano na stacji Tiuischt b. podsekretarza stanu w ministerjum Finansów gabinetu gen. Averescu, p. Manolescu, który jechał z Paryża do

Bukaresztu. Policja stwierdziła, że spotkał się on w Paryżu z ks. Karolem. Podczas rewizji kufrow znalaziono kilka listów ks. Karola do szefów partji rumuńskich oraz inne kompromitujące papiery

ZARZĄDZENIE RZĄDU RUMUŃSKIEGO

Bukareszt, 25 października. (A. W.). Rząd rumuński wydał szereg energicznych zarządzeń w związku z ujawnioną akcją ks. Karola. Na nadzwyczajnym posiedzeniu rady ministrów, rząd postanowił obstarwić wojskiem wszystkie budynki publiczne, celem zapobieżenia jakimkolwiek zamieszkom ze strony opo-

zycji. Przywódcom opozycji zagrożono, iż w razie ujawnienia z ich strony akcji na rzecz ks. Karola, zostaną natychmiast aresztowani i oddani pod sąd, a w kraju ogłoszony będzie stan oblężenia. W Bukareszcie panuje dziś zupełny spokój.

ZBRODNIŁ RZĄD WALDEMARASA ROZSTRZELANIE PRZYWÓDCY SOCJALISTÓW NA LITWIE

KOWNO, 25 października. (A. W.). Jeden z przywódców litewskiej socjalistycznej demokracji, Możejko, pochodzący z

Marjampola, został skazany przez sąd doraźny na rozstrzelanie. Wyrok został wykonany.

ECHA MEMORJAŁU PARKERA GILBERTA

BERLIN, 25 października. (A. W.). Kanclerz Rzeszy Marx i minister skarbu Koehler odbyli dziś w sprawie memorjału agenta reparacyjnego Parkera Gilberta konferencję z przywódcami wszystkich frakcji parlamentarnych, z wyjątkiem komunistów i „Voelksische”. Minister skarbu przyjął również delegatów związków zawodowych. Jutro złożyć ma

minister skarbu Rzeszy wyczerpujące sprawozdanie o obecnym stanie finansów państwa w związku z toczącymi się naradami nad podwyższeniem poborów urzędniczych. Z powodu sprzeciwu kilku członków gabinetu, tekst memorjału Parkera Gilberta nie zostanie zapewne ogłoszony.

WRAŻENIE W AMERYCE

BERLIN, 25 października. (PAT). Pras berlińska podaje depeszę z Ameryki, stwierdzającą, że incydent z memorjałem agenta odszkodowawczego wywarł w Ameryce wielkie wrażenie, niezbyt pomyślnie dla Niemiec. Cały szereg

dzienników występuje z zarzutami pod adresem gospodarki niemieckiej, nazywając ją rozrzućną. „New York Herald” zamieszcza artykuł wstępny o memorjał Parkera Gilberta p. t. „Sabotaż planu Dawesa”.

stwo robotnicze. W swoich „tezach” nawet z przed kilku dni (tych tezach, które tak zachwycają p. B. K.) żąda zakazu strajków w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej. Może więc na antyrobotnicze wnioski w Sejmie, może na zakaz strajków uda się złapać robotników?

Płonne nadzieje. To nie jest przypadek, p. B. K., że „socjalizm jest en marche” w Europie, co pana tak gnębi. Pan, panie redaktorze, myśli wysoce nie socjologicznie, jeśli przypuszcza, że nagle można odkryć Amerykę w tej dziedzinie, zwrócić uwagę na konieczność zajęcia się robotnikami, odciągnąć ich od socjalizmu i „złamać monopol”. Takich polityków, którzy chcieli (i próbowali) to zrobić na zachodzie, było sporo (np. centrowcy niemieccy), ale nie wychodziło z tego nic lub bardzo niewiele i to na krótki czas.

Nie sadzimy jednak, by p. B. K. był

tak naiwny, jak to wynikało by z jego artykułu. To może nie naiwność, lecz — bezzadność. Właśnie ta bezzadność pcha wielu prawicowych polityków do faszystów, bo skoro inaczej „monopolu” socjalistycznego złamać się nie da, trzeba go „złamać” siłą zbrojną!

Sposób rozumowania p. B. K. jest dość typowy, w różnych odłamach społeczeństwa. Tak np. w pewnych grupkach t. zw. „sanacji” również marzono o „złamaniu monopolu” socjalistycznego w sferach robotniczych. „Zajmijmy się tymi biednymi robocizkami — a złamiemy”. Dla tych naiwnych ludzi socjalizm jest jakąś przypadkową rośliną przypadkowo przez kogoś zasianą akurat przypadkowo wśród robotników.

Czasami jest to naiwność. Najczęściej — bezzadność!

Kazimierz Czapinski.

RADA NACZELNA

Posiedzenia Rady Naczelnej rozpoczynają się w niedzielę 6 listopada o godz. 11 przed południem.

C. K. W.

Posiedzenie C.K.W. P.P.S. odbędzie się we czwartek, 27 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie. Sekretariat Generalny

Z. P. P. S.

KOMISJA PARLAMENTARNA

Posiedzenie Komisji Parlamentarnej P. P. S. odbędzie się w piątek, 29 bm. o godz. 12 w południe w lokalu Z.P.P.S. w Sejmie.

Na porządku dziennym:
1) program sesji zwyczajnej Sejmu;

2) termin i porządek dzienny zebrania plenarnego Z. P. P. S.
Wszyscy towarzysze - członkowie Komisji Parlamentarnej obowiązani są do bezwarunkowego przybycia.
Prezydium

SESJA ZWYCZAJNA SEJMU I SENATU ZOSTAŁA WCZORAJ ZWOŁANA

Wczoraj w południe marszałek Sejmu p. Rataj otrzymał zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, zwołujące sesję zwyczajną Sejmu.
Zarządzenie brzmi:

„Na podstawie art. 25 Konstytucji, zwołuję Sejm do m. st. Warszawy na sesję zwyczajną od dn. 31 października r. 1927.

Warszawa, dn. 21 października 1927 r.

Prezydent Rzeczypospolitej

(—) J. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów

(—) J. Piłsudski.

Takie samo zarządzenie otrzymał jednocześnie marszałek Senatu, p. Trampczyński.

**

Rząd przedłoży Sejmowi budżet na r. 1928 — 1929. Uzasadniać projekt budżetu ma p. wice-premier Bartel. Czy Rząd przedłoży zarazem projekt budżetu dodatkowego na bieżący rok budżetowy w związku z „planem stabilizacyjnym”, — dotąd niewiadomo.

PIERWSZE POSIEDZENIE SEJMU

Dyrektor kancelarii sejmowej p. Pomysłowski otrzymał zawiadomienie Rządu, iż druk preliminarza budżetowego na r. 1928-9 będzie wniesiony do Sejmu d. 31 b. m. Marszałek Sejmu p. Rataj wobec tego przypuszcza, iż pierw-

sze posiedzenie Sejmu z porządkiem dziennym: Rozważanie preliminarza budżetowego na rok 1928-9 — będzie mógł zwołać na d. 2 lub 3 listopada r. b.

ZIMA WCIAŻ BLIŻSZA!... DOLA BEZROBOTNYCH CORAZ OKRUTNIEJSZA!...

Robotnicy! nie wolno Wam pozostać obojętnymi.
Żądajcie wszędzie, żądajcie przy każdej sposobności:
1) by zasiłki wypłacano wszystkim

bezrobotnym zarejestrowanym w Urzędach Pośrednictwa Pracy;
2) by zasiłki podwyższono stosownie do wzrostu kosztów utrzymania;
3) by udzielono bezrobotnym pomocy w naturze.

PRZED KAMPANIĄ WYBORCZĄ PLOTKI I POGŁOSKI

Wybory zbliżają się. Krąży już mnóstwo pogłosek na temat projektowanych i przygotowywanych bloków wyborczych. O niektórych pogłoskach, które posiadają pewne cechy prawdopodobieństwa, chcemy poinformować naszych czytelników.

O taktyce wyborczej P. P. S. nie piszemy narazie nic, bo rozstrzygnie o niej Rada Naczelna.

A więc zaczynamy od prawicy.

Tu mamy trzy kombinacje:

1) Blok „Chjena - Piast - N. P. R.”; szanse minimalne, bo ani „Piast”, ani N. P. R. do tego się nie kwapią.

2) Blok dawnej „Chjeny” z r. 1922, o ile p. Stronicki zwycięży w Str. Ch. N.

3) Akcja samodzielną Zw. L. N. i samodzielną Ch. D.

W centrum:

Blok „Piasta” i Ch. D.; podobno ma

dużo zwolenników w obu stronnictwach.

W „Sanacji”:

1) Blok „państwowy” od p. Meysztowicza poprzez Partję Pracy i „naprawczy” aż do Str. Chłopskiego. O ile wiemy kombinację taką Str. Chłopskie bezwarunkowo wyklucza.

2) Blok Str. Chłopskiego i Partji Pracy, połączonej ze Związkiem Naprawy. Kombinacja zupełnie możliwa. Rokowania o zjednoczenie Partji Pracy i Związku Naprawy są w toku.

3) Blok „sensacyjny” pod firmą „centrum” — grupy powyższe i Ch. D. bez p. Koriantego oraz „Piast” bez p. Witosa. Jeżeli idzie o „Piast”, ostatnie jego zebranie nie doprowadziły, jak wiadomo do ustąpienia p. Witosa.

Widzimy, że mozaika jest bardzo urozmaicona.

WCZORAJ ROZPOCZĄŁ OBRADY VI ZJAZD PRACOWNIKÓW PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNO-HOTELOWEGO

POLICJA STAWIAŁA PRZESZKODY ROZPOCZĘCIEM ZJAZDU

Szósty Zjazd pracowników gastronomiczno - hotelowych rozpoczął się od zatargu z policją, która zadała od legalnego i zameldowanego w porę Zjazdu jeszcze jakichś specjalnych pozwo-

leń.
Dopiero po licznych interwencjach Zjazd mógł rozpocząć prace ze znacznym opóźnieniem.

Szczegóły na str. 3.

WIEDZA TO POTĘGA, POTĘGA — TO WIEDZA
ZAKŁADAJCIE WSZĘDZIE ODDZIAŁY T. U. R.

Z TEKI MALKONTENTA POLSKA—RAJEM ANGLIKÓW

Wracałem z mym przyjacielem Filipem kolejką w letni wieczór niedzielnego. Ścisł, krzyk, przekleństwa, masaż ogólny, narzekania na porządku — jak to zwykle u nas bywa.

W kącie przedziału drugiej klasy siedziała gromadka anglików pięci obojga. Mówili czystą angielszczyzną, bez amerykańizmów, garnitury mieli eleganckie i wyprasowane bez zarzutu, na głowie mimo skwarnej pogody nie sterczały słomkowe kapelusze ani panamy (prawdziwy anglik śmieje się zawsze z amerykańczyka, że dźwiga słomę na głowie), panie z ich towarzystwem były bardzo mało ekscentryczne. Niewątpliwie, byli to więc Anglicy nie Amerykanie.

Na twarzy ich nie malowały się żadne uczucia. Trudno było zgadnąć czy byli bardzo niezadowoleni ze ścisłki i z zaduchu, czy też uważali to, co widzieli, za niezbędną cechę egzotycznego kraju, do którego się dostali, może skuszeni artykułami Chestertona, a może prostoprostem dlatego, że całą Europę już zwiedzili, a Polska im tylko do zwiedzenia pozostała.

— Jak myślisz? — zapytał Filipa. Muszą być ci cudzoziemcy bardzo zgorzeleni naszymi porządkami?

— Wcale niekoniecznie — odpowiedział zapytany. Rozmawiam z wieloma cudzoziemcami i dochodzę do przekonania, że my bardziej od nich jesteśmy niezadowoleni z tego, co się u nas dzieje. Wystarczy, jeśli powiem, że znam jednego Anglika, który już szósty raz do nas przyjeżdża. Anglik ten jest wprost zakochany w naszym kraju i nie może się go nachwalić.

— Czem to sobie tłumaczysz?

— Zblazowani są ludzie Zachodu i przesycony kulturą. Wszystko im łatwo przychodzi, aż nuda ich ogarnia. Tu zaś w naszych prymitywnych warunkach odczuwają świeżość, która ich pociąga.

— Może masz i rację. Przypominam sobie właśnie pewną anegdotę, którą kiedyś słyszałem. W północnej Szkocji w górach znajdowała się pewna oberża, której właściciel, stary szkot, był znany ze swej gburowości. Przy lada okazji gniewał się na swych gości i straszliwe przekleństwa z jego ust sypały się na nich. Sława jego gburowości rozeszła się po całej Anglii i wielu poszukiwaczy wrażeń specjalnie zbierało z drogi, aby odwiedzić oberżę i zobaczyć starego grubianina.

Stary szkot zarabiał kolosalnie, ale liczny napływ gości zaczął nań oddziaływać w ten sposób, że powoli wyżył się ordynarnych manier i stał się bardziej uprzejmy. Skutek tej zmiany okazał się wprost fatalny. Zawiedzeni goście mówili: „Ależ ten gospodarz nie jest wcale tak ordynarny, jak o nim mówią” — i zaczęli od oberży stronić. Zdziwiony gospodarz zapytał jednego z gości, do którego miał zaufanie, jakie są przyczyny tej zmiany, a gdy mu wytłumaczono, umieścił na drzwiach oberży napis następujący:

Uprasza się Szan. Klientelę o liczne odwiedzanie oberży. Gospodarz obojętnie być tak niegrzecznym, jak tylko wyobrazić sobie można.

— Otóż to właśnie, odpowiedział Filip. Psychika Anglika, odwiedzającego nasz kraj, jest mniej więcej taka sama, jak tych, którzy w Szkocji szukali wrażeń. Czy był kiedy w Paryżu?

— I nieraz.

— Przypominasz więc sobie zapewne, jak tam wszyscy tańczą koło Anglika, jak każdy dba o to, aby czuli się tak, jak u siebie w ojczyźnie. Wszędzie dwujęzyczne reklamy świetlne, dwujęzyczne programy, wszędzie tłumacze prosi i nieprosi. Wszystko zmierzają do jednego celu, aby potężny cudzoziemiec, który raczy zostawić w Paryżu wysoką walutę, nie potrzebował przez cały czas pobytu wymieniać z nikim ani jednego słowa inaczej, jak tylko po angielsku. To się im wreszcie przykrzyło zaczyna. A u nas co innego. Nikt o nich nie dba. Nikt z nimi po angielsku nie rozmawia, bo nie umie, więc muszą sami torować sobie drogę. I to się im właśnie kolosalnie podoba. Zobaczyć, że coraz więcej zacznie przybywać do nas Anglików i zostawiać swe funty w kraju.

— To śliczna perspektywa, zauważyłem. Ale wtedy nauczymy się po angielsku, staniemy się dla nich grzeczni i nastąpi nowe rozczarowanie.

— Nie martw się o to. Dużo jeszcze wody w Tamizie upłynie, zanim będziemy grzeczni i kulturalni.

— A wreszcie, dodał po chwili, możemy w ostatecznym razie porozwieszać plakaty, jak ten Szkot z oberży. Przyjeżdżajcie, a będziemy was prać po pyskach.

Nar-ski.

IX ZJAZD ZWIĄZKU MIAST POLSKICH 2 dzień obrad

Poznań, 23 października.

(r) Przedpołudniowe obrady drugiego dnia Zjazdu poświęcone były sprawom rozbudowy miast. Przewodniczył prezydent Warszawy p. Słomiński.

Referat o kredytach budowlanych wygłosił dr. A. Gross z Krakowa. Referent stwierdził, iż nędza mieszkaniowa jest bardzo dotkliwa i to, co zrobiono dotąd dla jej zwalczania, jest równe zeru. Deficyt mieszkaniowy — według obliczeń referenta z 1926 r. — wynosi w Polsce 400.000 mieszkań, roczny zaś przyrost mieszkań potrzebny w normalnych czasach wynosi 50.000. Zagadnienie budownictwa mieszkań jest kwestią takiego przeprowadzenia akcji budowlanej, aby był kapitał na budowę mieszkań i aby budowa się opłacała. Głównymi powodami zaniku budownictwa jest brak kapitałów i drożyzna kredytu. Przed wojną uzyskiwało się długoterminowe kredyty budowlane stosunkowo łatwo. Ochrona lokatorów absolutnie nie stanowi przeszkody, do remontu starych i budowy nowych mieszkań.

Drugi referat o głównych zagadnieniach budownictwa w obecnej chwili wygłosił tow. Teodor Toeplitz (Warszawa). W świetnym referacie tow. Toeplitz stwierdził, że zadośćuczynienie potrzebom mieszkaniowym szerokiej mas ludności miejskiej da się osiągnąć jedynie budową wielkiej ilości tanich mieszkań. Oprocentowanie i amortyzacja kosztu budowy nowych mieszkań nie mogą przekraczać możliwości płatniczej ludności. Obecny stan budownictwa mieszkaniowego wymaga głębokich reform dla osiągnięcia oszczędności drogą właściwej organizacji pracy i masowości budownictwa i normalizacji elementów budowlanych. Winna do celu prowadzić planowa akcja, skoncentrowana w Państwowym Radzie Rozbudowy, wyposażonej w odpowiednie kompetencje. Pożyczki udzielane z Państwowego Funduszu Rozbudowy winny być jaknajniżej oprocentowane. Powinny być również przedsięwzięte środki zaradkowe przeciw orgii spekulacyjnej w dziedzinie handlu materiałami budowlanymi.

Koreferent radca inż. Pajzderski, naczelnik wydziału budowlanego magistratu Poznania, zajął stanowisko popierające inicjatywę prywatną w rozbudowie dowodząc, że winna zastąpić budowlany jest — ochrona lokatorów!

Nad referatami dr. A. Grossa i tow. Toeplitza rozwinęła się szeroka, często burzliwa dyskusja. Zarysowały się w niej dwa kierunki. Jeden, reprezentowany przez prawicę Zjazdu wypowiadał się za prywatną inicjatywą budowlaną i przeciw ochronie lokatorów, drugi — podkreślany z naciskiem i reprezentowany przez delegatów PPS, uznawał za najważniejszą inicjatywę budowlaną Państwa, samorządów i instytucji społecz-

nych oraz stwierdzał, iż ochrona lokatorów jest konieczna.

W dyskusji tow. Daniel Gross poruszył sprawę udzielenia przez Bank emisyjny długoterminowych kredytów budowlanych, tow. Pecarz, burmistrz Aleksandrowa Kujawskiego, podniósł konieczność ustawowego uregulowania dzierżawy parcel budowlanych. Tow. Zybert (Bund), wypowiedział się przeciw eksmisjom mieszkaniowym.

Z poglądami reakcjonistów rozprawił się znakomicie tow. A. Szczypiorski. Stwierdził on, iż z wielu stron padły w dyskusji zdania, że ochrona lokatorów tamuje ruch budowlany. Nie jest to prawda, bowiem ustawa o ochronie lokatorów bynajmniej nie kępuje domów nowopowstałych. Zaledwie 10 proc. długich hipotecznych zostało zwaloryzowanych w wysokości 25 proc., podczas, gdy czynsze zwaloryzowano na wysokości 51 proc. Występuje się tu przeciw wywłaszczeniu — podczas, gdy panowie właściciele nieruchomości są największymi wywłaszczycielami pieniędzy wdów, sierot i instytucji filantropijnych.

Na tem zakończono dyskusję nad sprawami związanymi z rozbudową miast, poczem (po przerwie po południowej) dokonano przerwania dnia poprzemysłowej dyskusji nad finansami komunalnymi. Wnioski mówców zgłoszone w dyskusji nad sprawami finansów komunalnych odesłano do małej komisji.

Zjazd olbrzymią większością przyjął tezy referatów dr. A. Grossa i tow. T. Toeplitza wraz z uzgodnionymi wnioskami. Również olbrzymią większością przyjął wniosek tow. Szczypiorskiego i ob. Koszutskiego, by zwrócić się do ministra sprawiedliwości z żądaniem, by sądy wstrzymały na czas zimy eksmisję lokatorów z mieszkań 1, 2 i 3 izbowych.

Przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Przedstawione zostały dwie listy, jedna kompromisowa sanacji, prawicy, Poznańczyków, żydów i drobnych miast; druga lista PPS. Pierwsza obejmowała 23, druga 11 nazwisk. Wobec tego, że liczba kandydatów nie przenosiła liczby 34, przyjęto obie listy przez akklamację. Z Polskiej Partii Socjalistycznej weszli do Zarządu: tow. tow. Rajmund Jaworowski (Warszawa), Szpotński (Warszawa), E. Bobrowski (Kraków), Szczurek (Lwów), Czyż (Wilno), pos. Pączek (Lublin), Biebi (Sosnowiec), Zbrożyna (Płock), Uziembko (Radom), Budzyńska - Tylicka (Warszawa), Erlich (Bund) Warszawa.

Z listy „kompromisowej” weszło 8 endeków i chadeków, 3 „sanatorów”, 2 sjonistów, 8 Poznańczyków i 2 przedstawicieli małych miast.

Wolne wnioski odesłał Zarządowi.

W zakończeniu zjazdu wynikł przykry incydent, o którym pisaliśmy wczoraj.

WALKA O SAMORZĄD PŁOCK

Do dnia wczorajszego zgłoszono dwie listy kandydatów: Nr. 1 — mieszkalców przedmieścia Radziwie i Nr. 2 — P.P.S. i klasowych zw. zawodowych.

Na liście Nr. 2 znajdujemy nazwiska tow. tow. Zbrożyna, Kempczyńskiego, Michalskiego, Przybylskiego, Jakuckiego i in.

OBALENIE RZĄDU TYMCZASOWEGO W ROSJI

(Dokończenie).

Cytujemy znów autora: „Sytuacja nie była groźna, bowiem ja, stojąc cały czas na ulicy i stosunkowo spokojnie obserwując całą ulicę, nie słyszałem, by kule gwizdały koło nas. Nie mogłem jednak określić: skąd mianowicie pochodzi strzelanina: z dachów, z okien? Kto strzela? Jakiego kroki należy poczynić?

Ale strzelanina ucichła i zmieszani junkrowie zaczęli potrochu znów się ukazywać. Myślałem już o stanowczym działaniu, gdy zjawił się samochód pancerny — i znów popłoch w moich szeregach. Lecz pancerka powoli i spokojnie przesunęła się kilkakrotnie obok nas po ulicy, poczem zatrzymała się przed bramą telefonu, wycelowawszy do nas karabiny maszynowe. Postanowiłem przerwać obalenie, gdyż czułem, że cała sytuacja wytrąciła moich junkrów z równowagi, prócz tego ja sam straciłem wiarę w swoje przedsięwzięcie.

By nie narażać na niebezpieczeństwo tę pocompanię, która stała dalej, prowadząc ją w szyku obok pancerki, która mogła wszcząć strzelaninę do cofających się, poprowadziłem ją drogą określoną przez Grochową i ulicę Gogola. Półkompanii stojącej bliżej do Newskiego prosił rozkazem przez oficera wracać niezwłocznie na plac Pałacowy. Moja półkompania wycofała się szczęśliwie. Natomiast ta, która stała bliżej została na Newskim otoczona przez pancerki tudzież przez liczny oddział bolszewików i rozbrojona. Tak się skończyła jedyna, o ile mi wiadomo, próba

czynnego przeciwdziałania bolszewikom.

Przekonawszy się na zasadzie własnego doświadczenia, że czynna walka naokoło Pałacu jest prawie niemożliwa, zwłaszcza, iż było rzeczą oczywistą, jak topniały nasze słabe siły i jak zacieśniał się pierścień bolszewików, którzy poczęli się już wychylać przed bramę sztabu — wystąpiłem z projektem aby Rząd niezwłocznie opuścił Pałac. Dowiedziałem, że najzupełniej jest jeszcze możliwe porzucenie Pałacu bez ryzyka aresztu i przeniesienie się do innej siedziby, skąd dopiero należałoby organizować walkę. Nazbyt bowiem pusto i martwo było w Pałacu Zimowym. Konkretnie proponowałem przeniesienie się do Rady Miejskiej, gdzie według wiadomości telefonicznych zgromadzili się wszyscy przedstawiciele społeczeństwa i gdzie zarysowywał się rzeczywisty ośrodek walki. Lecz jeden tylko Gwoźdźew zgodzał się ze mną. Pozostali członkowie Rządu odmówili stanowczo. I być może, mieli rację... Lepiej było zginać i być aresztowanym przez ciżbę wpadających żołnierzy niż znaleźć się w otoczeniu i pod opieką tych, którzy wczoraj zaledwie oskarżali Rząd o wywołanie bolszewizmu.

Wogóle Rząd pragnął dać dowód uporczywości i męstwa. Kiszkin i Konowałow upamiętnili się swoim podniosłym nastojem i ustawicznym szlachetnym gestem. Lecz najbardziej charakterystycznym dla sytuacji i historycznej chwili był Malantowicz. Nic nie mówił a tylko słuchał. Oczy jego promieniowały smutkiem. Było rzeczą jasną jak dzień, iż rozumie on doskonale powody obecnych wypadków, widzi wyraźnie ich konsekwencje, lecz zarazem zdaje sobie sprawę z beznadziejności walki i

DZIS WIECZOR WYROK W PROCESIE O ZAMORDOWANIE PETLURY

PARYŻ, 25 października, (PAT). Na dzisiejszej rozprawie w procesie Szwarcbarda obrońcy zarówno oskarżonego, jak i powoda cywilnego

zgodzili się co do zrzeczenia się przesiłki dalszych świadków. Wyrok spodziewany jest jutro wieczorem.

NADWYRĘŻONE NERWY

W ubiegłą sobotę „Słowo” wileńskie podniosło wrzawę z powodu prywatnej herbaty w mieszkaniu pewnego wyższego urzędnika, na której to herbacie był — pomiędzy innymi — jeden z naszych towarzyszy, profesor uniwersytetu.

„Słowo” dopatrzyło się w tym zgola niewinnym fakcie „jaskółki przedwyborczej”, przystym skarciło surowo owego urzędnika za wdawanie się w opozycję, t. zn. z towarzyszem, o którym wspomnieliśmy. Rzecz naturalna, cała „sensacja” przedwyborcza była wyssana z palca. Nie o to chodzi. Musimy jednak zwrócić „Słowu” uwagę, że w Polsce urzędnikom państwowym wolno, jak dotąd, obcować towarzysko z socjalistami. Dajmy lepiej spokój zgola hotentockim obyczajom wytykania publicznego urzędnikowi tego, że osmielił się zaprosić do siebie profesora uniwersytetu — socjalistę.

POROZUMIENIE STRONNICTWA ZACHOWAWCZYCH

Przez dwa ostatnie dni obradowała w Warszawie komisja porozumiewawcza, wyłoniona w celu skonsolidowania stronnictw konserwatywnych, a mianowicie: Prawicy Narodowej, Stronnictwa Pracy Zachowawczej i Stronnictwa Chrześcijańskiego - Narodowego.

Obrady były bardzo burzliwe. Najwięcej zastrzeżeń na tle stosunku do Rządu wysuwali przedstawiciele stronnictwa Chrześcijańskiego - Narodowego. Podobno jednak doszło do porozumienia i w sobotę 29 b. m. będzie ogłoszona wspólna deklaracja, która streści się w t. zw. rzeczowym stanowisku do Rządu.

WYJAŚNIENIE

Dnia 12 października 1927 r. ukazał się w „Robotniku” artykuł zarzucający „Expressowi Porannemu” i „Kurjerowi Czerwonemu” sprzedażność. Zarzut ten był postawiony w „Robotniku” wobec faktu, iż „Express Kujawski”, pismo wychodzące we Włocławku, umieszczało stale na trzech pierwszych stronach artykuły dostarczane mu przez redakcję „Expressu Porannego” i „Kurjera Czerwonego” — na czwartej zaś stronie w okresie wyborów do Rady miejskiej m. Włocławka, artykuły o rażąco sprzecznej z nimi treści politycznej.

Artykuł ten umieściliśmy, sądząc, na podstawie ogłoszenia w rozkładzie kolejowym „Ruch” i między „Expressem Kujawskim” a „Expressem Porannym” i „Kurjerem Czerwonym” zachodził organiczny związek. Oświadczenia zastępców redaktora naczelnego „Expressu Porannego” i „Kurjera Czerwo-

nego” wyjaśniły, że między „Expressem Porannym” i „Kurjerem Czerwonym”, a „Expressem Kujawskim” istniała tylko umowa handlowa, zezwalająca na drukowanie przez „Express Kujawski” materiału dostarczonego przez „Express Poranny” i „Kurjer Czerwonny” pod warunkiem, iżby reszta tekstu nie była z tym materiałem w sprzeczności ideowej. Niedotrzymanie tego warunku przez „Express Kujawski” spowodowało „Express Poranny” i „Kurjer Czerwonny” do zerwania listem z d. 12 października r. b. umowy z „Expressem Kujawskim”.

Wobec powyższego stwierdzamy, że zarzuty postawione „Expressowi Porannemu” i „Kurjerowi Czerwonemu” we wzmiankowanym artykule „Robotnika” są niesłuszne i pod adresem tych pism nie mogły być skierowane.

mację oficerską — puścili.

Udałem się do Rady Miejskiej, gdzie mieścił się gwarny, kipiący ośrodek roboty antybolszewickiej. Było niezmiernie przyjemnie znaleźć się znów wśród żywych ludzi — nie pośród skażonych. Moc posiedzeń. Moc projektów. Moc ulnych, stanowczych słów i pewnych siebie twarzy.

Lecz oto od Newy poczęły dołatywać huk armatnich strzałów, wlewając strugi jakiegoś lodowatego zimna między ożywione gwary w pokojach i korytarzach. Zrozumieli wszyscy, że niepodobna tylko mówić i spierać się i tworzyć koncepcje walki. Należy wnet coś przedsięwziąć. I jakoś odrazu wyłoniło się postanowienie, byśmy wszyscy tłumnie poszli do Pałacu. Zebrało się wielu, być może kilkuset ludzi. Stanęliśmy w oryndunku i ruszyliśmy przez Newski Prospekt. Wtem zatrzymało się czoło pochodzący drogą zatarasował patrol bolszewicki. Zaczęły się przewlekłe rokowania. Nadjechał samochód ciężarowy, pełen marynarzy — młodych, zadowolonych, lecz obecnie dziwnie jakoś zadumanych. Działacze społeczni otoczyli samochód i jedli dowodząc marynarzom, że jest to święte prawo każdego obywatela być w podobnych wypadkach przy boku swego rządu. Marynarze nie odpowiadając nawet patrząc gdzieś w górę, wprost przed siebie. Być może, iż nawet nie słyszą, pochłonięci własnymi myślami, a w każdym razie nie rozumieją inteligentnych, pięknie ułożonych frazesów. Poczem bez słowa ruszyli dalej. Lecz patrol pozostał i nie puszczał nas. Postaliśmy, pomarli i zdecydowaliśmy się wracać — ulegliśmy „gwałtowi, jak za caratu”.

K. S.

GUSTAW DANIŁOWSKI

STROFKI

Boże coś Polskę!.. modlą się do cudu,
Związek jej szukają w wiedeńskich
traktatach,
A ona żywa drży w więziennych
kratach,
Pod szubienicą, w bohaterstwie ludu.

W strąkowej ciszy krążyły Jej słowa,
Grzmiały w tętnie szarż i w kul
poświście,
O Niej szumiły uszle lasów liście,
Którymi ciągnął odwrót z pod Rogowa.

Trupem wyjrzała z carskiej Dumy
proga,
Lecz zmartwychwstała w tej sądowej
sali,

Gdzie Kopsiś dumnie zażądał od wroga
Jedynę łaski: by go rozstrzelali.

I tak powiedział (ze słów bohatera
żadna się zmienić nie daje litera)
„Naród polski uciemięzony w niewoli,
Robotnik wyzyskiwany, wolności z do-
brej woli
Nikt mu nie da, poszedłem więc ja
zdobyć...”

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

OSŁAWIONA „DEMOKRACJA”
AMERYKAŃSKA.

Mocą wyroku najwyższego sądu
stanu Mississippi (U. S. A.), dzieciom
osadników chińskich wzbudzonych zo-
stał dostęp do szkół publicznych, w
których uczą się dzieci białej rasy.
Dzieci chińskie muszą oddać ucze-
szczać do szkół murzyńskich.

ANGIELSKA BAZA MORSKA
W SINGAPORE.

Prasa angielska donosi, że admi-
ralizacja wezwala 5 wielkich firm angielskich do złożenia ofert na budowę mor-
skiej bazy wojennej w Singaporze. Kosz-
ta budowy wyniosą 5 milionów funtów.

HEINE - MEDIN W BAWARJI.

Z Monachium donoszą, że epidemia
Heine - Medina na obszarze Bawarii
szerzy się ostatnio coraz więcej. W o-
kresie od 25 września do 1-go paź-
dziernika zanotowanych było 41 wy-
padków zaszłań. W ubiegłym tygo-
dni zanotowano nowych 28 wypad-
ków.

WE FRANCUSKIM MAROKKU.

Donoszą z Rabatu, że na południe od
El - Abib powstały napadli na fran-
cuski pociąg żywnościowy, eskortowa-
ny przez legję francuską. Trzech żoł-
nierzy zostało zabitych.

TRZĘSIENIE ZIEMI W ALASCIE.

Silne trzęsienie ziemi, jakie nawie-
dziło Alaskę, na szczęście nie pociągnę-
ło za sobą ofiar w ludziach, natomiast
straty materialne są znaczne.

ODCZYT POSŁA CZAPINSKIEGO.

Staraniem Oddz. Warsz. T. U. R. we
środe w lokalu dzielnicy Praskiej P. P.
S., ul. Bruckowa 29, o godz. 7 wiecz.
wygłosi odczyt t. poseł Kazimierz Cza-
piński p. t. „Fanatyzm i Zabobony”.
Odczyt będzie ilustrowany licznymi
przezroczkami. Wstęp wolny dla wszy-
stkich.

NA KOMENDĘ
RAZEM WYSTRZELILI...

(W sprawie Akademii Literackiej).

Mnożą się głosy przeciwnie założeniu
Akademii Literackiej, takiej i w tych
warunkach, jak na to zakrawa, jednak
dotychczas zwolennicy Akademii wo-
leli przycupnąć i milczeć, bo pocóż so-
bie zadawać trudu, skoro ma się Rząd
za sobą. Ale widocznie te głosy podzia-
lały, widocznie wyszedł nakaz, że trze-
ba cośkolwiek dla honoru na obronę tej
akademii powiedzieć, bo oto w niedzie-
le, jak na komendę, naraz pojawiły się
aż cztery artykuły w obronie tej niesła-
wnie rodzącej się instytucji, której a-
kuszerm jest pułk. Wieniawa Długosz-
owski. Wystrzelili razem niby to na
wiat, niby to dla nasrąszenia prze-
ciwników, ale strzały to jeszcze tylko
bardziej skompromitowały ich sprawę,
niż gdyby byli milczeli.

Z kandydatów do Akademii strzela
dwóch: p. Goetel w „Kurjerze Warszaw-
skim” i p. Lechoń w „Kurjerze Poran-
nym”, prócz tego strzelają dwaj gierm-
kowie: p. Breiter w „Głosie Prawdy” i
p. Horczyński w „Epoce”. Ci dwaj są
najzabawniejsi i powinni otrzymać wy-
głoszenie w komendzie za wybór takich
zdradliwych argumentów. Mianowicie
pisała, że nawet gdyby Akademia była
zła, gdyby nie miała dać wyników po-
zytywnych, to będzie dobra właśnie
przez wyniki negatywne, przez obudze-
nie opozycji, buntu nieuprzywilejowa-
nych przeciw uprzywilejowanym, okaże

PROROCZA PRZEPowiednia DANIŁOWSKIEGO
WSPOMNIENIE

Śmierć Daniłowskiego budzi we mnie
szereg wspomnień, wśród nich jedno w
związku ze zdarzeniem historycznego
znaczenia, świadczące o intuicji Gu-
stawa.

Odbiwał się przedrozmowy, VIII
z rzędu zjazd P. P. S. Należałem do
przodków dającego się trudno opano-
wać zjazdu. Towarzysz, który pierw-
szy przewodniczył, po dwóch dniach
przewodniczenia, uległ rozstrojowi ner-
wowemu, a po nim mnie przypadło za-
danie prowadzenia zjazdu do końca.
Był to duży wysiłek wobec usiłowania
nieodpuszczenia do rozłamu. Zaskarbi-
łem sobie uznanie obu stron, któremu
obie postanowiły dać wyraz, ofiarując
mi trwałe upominki. Po Kongresie zja-
wiła się w mieszkaniu moim delega-
cja Frakcji rewolucyjnej i wręczyła mi
zegar z ciemnego brązu. Na czele de-
legacji stali towarzysze Witold Jodko
i Marja Piłsudska.

Na jednej stronie zegara wryto na-
pis:
„Niezrównanemu przewodniczącemu,
drogiemu towarzyszowi H. Diamando-
wi, na pamiątkę VIII Zjazdu P. P. S.
od „Starych”. Luty 1906.

Na drugiej stronie zegara dwa trój-

wiersze Sieroszewskiego i Daniłowskie-
go, stanowiące właściwą istotę daru.
Wiersze te opiewają:

Od źródeł swych odchodzi niewstrzymanie
rzeki
Od „Starych” dni niezmiennie młody czas
ucieka
Na miejscu pozostaje ino ból człowieka
Wacław Sieroszewski.

Na ten pesymizm odpowiada opty-
mizm:

Tak ale przecież z nami jest cały duch dziei
Duch co się nagle zablakał wśród zdarzeń
zawiei
Ale wróci bo musi do swojej kolei.
Gustaw Daniłowski.

I ziściły się prorocze słowa!

Mimo obejmującego mnie w tej chwili
uroczystego nastroju, nie mogę pomi-
nać śmiesznego może, ale znamiennego
incydentu. Podczas, gdy wzmuszony do
głębi dziękował za wspaniały dar, przy-
szła delegacja „lewicy” z paczką w ręk-
kach, gdy się jednak dowiedzieli, że
jest w moim gabinecie, szybko odeszli
i do dnia dzisiejszego nie wrócili.

H. D.

VI ZJAZD ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWN.
PRZEMYSŁU GASTRONOMICZNO-HOTELOWEGO

1 dzień obrad

Wczoraj rozpoczęły się obrady VI
Zjazdu Związku Zawodowego pracow-
ników przemysłu gastronomiczno - ho-
telowego w Polsce, w lokalu warszaw-
skiego oddziału tego Związku, na Sta-
rem Mieście.

Przed rozpoczęciem obrad zaszedł
bardzo przykry fakt, pierwszy tego ro-
dzaju w historii ruchu zawodowego w
Polsce.

W czasie, gdy delegaci zbierali się,
zjawiła się policja, oświadczając, iż, na
zlecenie władz wyższych, nie pozwoli
na odbycie Zjazdu, o ile organizatorzy
nie uzyskają na to specjalnego pozwo-
lenia!

Delegatów, którzy przyszli później,
wogóle nie wpuszczono na salę.

Na skutek tego oświadczenia, tow.
tow. Kwapiński i Szczepkowski, imie-
niem Komisji Centralnej Zw. Zaw., in-
terwenjowali telefonicznie u władz. O-
świadczone im najpierw, że — na pod-
stawie przepisów o zgromadzeniach —
władze mają prawo zabronić odbycia
Zjazdu, o ile przewidziany jest w nim
udział przedstawicieli zagranicznych(?)
— gdyż w takim wypadku, Związek
winien uzyskać specjalne pozwolenie!

Towarzysze nasi oświadczyli, że
Związek pracowników gastronomiczno-
hotelowych jest związkiem legalnym,
posiadającym zarejestrowany statut —
i że tak, jak było zawsze dotychczas
praktykowane, Zarząd Związku powia-
domił Komisariat Rządu specjalnym pi-
smem o mającym się odbyć Zjeździe.

Postępowanie władz w tym wypad-
ku jest najzupełniej niezrozumiałe.

Jak się okazało później, władze ad-
ministracyjno - policyjne dlatego nie
chciały pozwolić na odbycie Zjazdu,
ponieważ krążyły pogłoski, iż na obra-

dy przybędzie, między innymi, jako
gość przedstawiciel rosyjskiego Związ-
ku pracowników gastronomicznych.

W końcu zażądano w Min. Spraw
Wewnętrznych, aby przez Związek
zwrócił się o pozwolenie w południe
do Ministerjum.

(Nie chcąc doprowadzić do nieodby-
cia Zjazdu, przez Związek tow. Ba-
warski, udał się z dwoma członkami
Zarządu do Min. Spraw Wewnętrznych
— i pozwolenie otrzymał.)

Wobec powyższych faktów, Zjazd
mógł się rozpocząć dopiero o godz. 3
po poł.

(W Zjeździe bierze udział około 40
delegatów. Reprezentowane są wszy-
stkie ważniejsze miasta w Polsce. Rów-
nież obecni są, w charakterze gości,
przedstawiciele innych związków za-
wodowych.)

Zjazd otworzył prezes Zarządu, tow.
Bawarski. W imieniu Kom. Centr. Zw.
Zaw. powitał zebranych, tow. pos.
Szczepkowski. Następnie przemawiał
imieniem oddziału warszawskiego
związku — tow. Janicki, oraz przed-
stawiciele innych oddziałów związku.

Do przedyskutowania na przewo-
dniczących — tow. tow. Bawarskiego
(Warszawa) i Drodzkiego (Kra-
ków); na asessorów i sekretarzy — tow.
tow. Lisa (Katowice), Piwka (Warsza-
wa), Sieradzkiego (Warszawa), Janic-
kiego (Warszawa), Bieckera (Lwów),
Zabłockiego (Łódź), Koczura (Kraków).

Po przyjęciu porządku dziennego i
regulaminu obrad, oraz wyborze Ko-
misji Zjazdowych, przerwano obrady do
dzisiaj, godz. 9 rano.

Na Zjazd nadeszły depesze powitalne
od Związków pracowników gastro-
nomicznych w Czechosłowacji i Rumunii.

KRONIKA POLITYCZNA

KOMITET EKONOMICZNY RADY
MINISTRÓW.

W środę dn. 26 b. m. odbędzie się
posiedzenie Komitetu Ekonomicznego
Rady Ministrów. Na posiedzeniu roz-
ważane będą sprawy, dotyczące apro-
wizacji kraju; między innymi — wnio-
ski komisji dziesięciu, powołanej swoje-
go czasu do ustalenia tendencji polity-
ki cukrowej w Polsce.

Jak słychać, na tym posiedzeniu ma-
ją być rozważane również żądania
przemysłowców węglowych w sprawie
podwyżki cen węgla.

USTAWA O PRACOWNIKACH
UMYSŁOWYCH.

Jak donosi Kor. Warsz.:

Dn. 27 b. m. wznowione zostaną, po
dłuższej przerwie, posiedzenia Rady
Prawniczej, która ma zakończyć rozpa-
trywanie projektu rozporządzenia Pre-
zydenta Rzeczypospolitej o umowie
o pracę pracowników umysłowych.
Projekt ten jest opracowywany przez
Min. Pracy i Opieki Społ.

MARSZ. PIŁSUDSKI.

Marszałek Piłsudski przybył wczoraj
o godz. 1-szej po poł. na Zamek i od-
był konferencję z P. Prezydentem Rze-
czypospolitej. O godz. 6-tej Marszałek
Piłsudski przybył do Ministerjum Spraw
Zagranicznych, gdzie konferował z Mi-
nistrem Knollem.

U WICEPREMJERA BARTLA.

P. Wicepremier Bartel przyjął posła
sowieckiego Bogomołowa, następnie
konferował z Ministrem Czechowiczem
i wiceministrem Skarbu Grodyńskim,
kierującym Departamentem Budżeto-
wym. O godz. 4 po poł. Wicepremier
Bartel był przyjęty przez Prezydenta
Rzeczypospolitej. W godzinach wie-
czornych P. Wicepremier konferował
z Ministrem Romockim, Kwiatkowskim
i Staniewiczem.

MINISTER SOKAL POWRÓCI DO
GENEWEY.

Agencja Kor. Warsz. donosi:

Niektóre dzienniki podały wiado-
mość, że dotychczasowego delegata
polskiego przy Lidze Narodów, min.
Sokala ma zastąpić w charakterze re-
zydenta obserwatora p. Tarnowski, zaś
stanowisko delegata polskiego ma być
wogóle skasowane. Według zasięgnię-
tych przez nas informacji, wiadomość
ta nie odpowiada prawdzie. Min. Sokal
po załatwieniu szeregu spraw urzęd-
owych w centrali, powraca na swoje sta-
nowisko do Genewy.

HOLD KARAIMÓW.

Pierwszy ogólny polski Zjazd kara-
imów dla wyboru Hachania nadesłał na
ręce Ministra Składkowskiego depesze,
w której składa hold i podziękowanie
za opiekę Rzeczypospolitej nad kara-
imami.

KONFERENCJA POLSKO - NIE-
MIECKA W KATOWICACH.

Od dn. 21 b. m. do dn. 24 b. m., to-
czyły się w Katowicach obrady polsko-
niemieckie w sprawie „Sztolni Fryde-
ryka”, które to zakłady znajdujące się
nad granicą niemiecką, obsługują pol-
ską i niemiecką część Górnego Śląska
przy dostarczaniu wody. Obecnie de-
legacja polska powróciła już do Warsza-
wy.

Jak się dowiadujemy, na konferencji
osiągnięto porozumienie. Ostateczna u-
mowa zostanie podpisana w bieżącym

PRZEGLĄD PRASY

O wznowieniu rokowań polsko-nie-
mieckich. — Echa pożyczki. — Dzie-
ciolecie rewolucji bolszewickiej.

„Rzeczpospolita” i „Polska Zbrojna”
zajmują się sytuacją Niemiec w związku
z notą Gilberta Parkera, występującą
przeciwko nadmiernemu rozdzieleniu bud-
żetu niemieckiego, grożącemu dla planu
Dawesa. Ten rys w obecnej gospodarce
niemieckiej, jakoteż powodzenie poży-
czki amerykańskiej w Polsce i stabiliza-
cja złotego wywołują zmianę Niemiec
w stosunku do Polski. Rozlegają się gło-
sy za wznowieniem rokowań handlo-
wych z Polską, a min. Stresemann w o-
statniej swej mowie w Lignicy również
stwierdzał konieczność zakończenia
wojny handlowej z Polską. „Rzeczpos-
polita”, podkreślając korzystną dla Pol-
ski koniunkturę, zaznacza, że delegacja
polska do rokowań z Niemcami winna
dbać o to, by nie zmarnować zdobyczy,
poczynionych w Polsce w ciągu ubieg-
łych dwu lat wojny handlowej z Niem-
cami (np. powstanie nowych fabryk,
produkcujących towary, poprzednio spro-
wadzane z Niemiec). „Polska Zbrojna”
zaś zastrzega się, żeby Niemcy nie li-
czyły na traktaty w rodzaju tych, ja-
kie zawierano z Rosją przed wojną kosz-
tem Polski.

„Kurjer Polski” w dłuższym artykule
zbija swoiste poglądy p. Fabierkiewi-
cza z „Kurjera Porannego” o roli do-
radcy w umowie pożyczkowej. Autor
artykułu stwierdza m. in. to samo, co
my na tem miejscu, że p. Fabierkiewicz
własne komentarze bierze za tekst u-
mowy. Przy sposobności pismo to, za-
równo w artykule, o którym mowa, ja-
koteż obszerniej w artykule wstępnym
trafnie rozprawia się z prasą sanacyjną
za jej drażliwość na punkcie krytyki
działalności Rządu i dziłkie zaprawdę o-
skarżanie krytyków o szkoderstwo inte-
resom Państwa. Sanacja przejęła pod
tym względem dziedzictwo po endeckich

„Gazeta Warszawska Poranna”, roz-
ważając jubileusz 10-lecia rządów bol-
szewickich, twierdzi kłamiwie, jakoby
rządy te wykazały niedorzeczność soc-
jalizmu. Komunizm tyle ma wspólnego z
bojalizmem, co endecstwo z narodem.

P. Stronowski w „Warszawiance” wy-
śmiewa „parlament” hiszpański dykta-
tora Prima de Riveri. Jest to napraw-
de „ciało” tak groteskowe i karykatu-
ralne, że nawet p. Stronowski, który ser-
cem jest niewątpliwie po stronie de Ri-
very, rozumem przecież zgodzić się
nie może na podobne drwiny z XX-go
wieku. I to coś znaczy.

B.

tygodniu w Poznaniu. Treścią konfe-
rencji było zabezpieczenie sprawności
technicznych urządzeń „Sztolni Fryde-
ryka”.

ŻĄDANIA TYMCZASOWEGO
ZWIERZCHNIKA CERKWI SO-
WIECKIEJ.

Jak się dowiadujemy, list metropoli-
ty Sergiusza, tymczasowego zwierz-
chnika Cerkwi Sowieckiej do metropoli-
ty Cerkwi Polskiej — Dyonizego bę-
dzie w najbliższych dniach przedmio-
tem rozważań Synodu Prawosławnego
w Polsce.

List zawiera żądania, zmierzające do
podporządkowania Cerkwi Polskiej
Moskwie.

rizowanej korupcji. Żaden z czterech
panów, strzelających na komendę, nie
tknął jądra zarzutów. Tem zaś jest, że
cały sposób założenia Akademii, za-
mian podnosić, choćby sztucznie, pre-
stż literatury, jest afrontem dla litera-
tury. Akademię samą można jeszcze
od biedy wytrzymać, w małej dawce t.
zn. zredukowaną do kilku rzeczywi-
stych, a nie nadętych i wydętych wiel-
kości. Ponieważ wiele dróg prowadzi do
Rzymu, można ją wytrzymać, gdyby
ja tworzyli sami literaci, ale nie gdy ja
tworzy pułkownik Wieniawa-Długoszow-
ski, — jego też imieniem na wieczną
rzecz pamiątkę niech ona będzie na-
zwana.

Karol Irzykowski.

P. S. Jeszcze w sprawie osobistej.

W moją stronę, choć mnie nie wymie-
nia, rzuca p. Goetel przytyk, że „za-
den z malkontentów nie zdobył manda-
tu publicznego, jako użyteczny i twór-
czy współpracownik”, w którejkolwiek
instytucji literackiej”. Chociaż prawo
krytyki ma każdy i nie potrzebuje się
legitymować czynami, jednak w tym
wypadku, wobec tak jaskrawej — po-
myłki, muszę mu zaprzeczyć i np. choć-
by to jedno stwierdzić, że swego czasu,
jako wydziałowy Związku Zawodowego
Literatów, sam prowadziłem całą znu-
dną i beznamenną kampanję w obronie
Ministerjum sztuki i kultury, uratowa-
łem je w kilku fazach, aż je zakatrupio-
no tak samo po eichu i tchóraliwie, jak
dziś tworzy się Akademię.

się również pożyteczną. To jest taki sam
argument, jak niemieckich filozofów
wojny, którzy — przed ostatnią wojną —
dokładnie dowodzili, jakie to paradok-
salne, a błogosławione skutki wyczaruje
wojna: jaka to selekcja ludzi, jaki to
podziec dla energii, dla altruizmu, jak
potem podnosi się dobrobyt i kultura
nawet w krajach pobitych itd. Idąc po
tej linii rozumowania, powinna przysła
Akademia postawić pomnik Maryi We-
reszszakównie za to, że dała kosza
Mickiewiczowi i przez to, zadając mu
ból, stała się współsprawczynią jego
arcydzieł.

W dziedzinie fizycznej są przyjęte ta-
kie metody, np. hoduje się sztucznie
perły przez wciskanie piasku muszlom
do środka; ale w dziedzinie duchowej są
to jedynie błazeństwa irracjonalizmu,
błazeństwa, niestety, bardzo brutalne.
Wzorem ich jest ludowa recepta: jak
chłop baby nie bije, to w niej wtrąba
gnij. Tym chłopem ma być Akademia,
babą literatura.

P. Lechoń cieszy się, że nareszcie A-
kademię rozstrzygnie, czy ma się pisać
„Marya”, czy „Marja”. Ale jeżeli twier-
dzi, że Akademia jest jedyną prawną
formą dla zabezpieczenia emerytury za-
śluzonym i wysłużonym literatom, to
wymienia go prawnicy. Ten Rząd nie
miałby znaleźć formy!? Ej, czy napra-
wdę?

Zresztą ci obrońcy Akademii wymie-
niają ogólne bolączki literatury polskiej
i przysięgają, że Akademię właśnie im
zaradzi, ale zbyt lekceważąc i łatwo
przechodząc do porządku dziennego nad
argumentem, że wystarczyłoby zasilić i

„potrzebna jest pewna nadbudowa...
wspólny dach... ciecie u szczytu”. Te
metafory mają być argumentem! I czyż
ta nadbudowa musi przynosić budo-
we, czy nie wystarczyłoby dziesięć
fraków? (Bo i na fraki godzi się już p.
Goetel). — jemu przynajmniej będzie do
twary).

Wypomina p. Goetel „Wiadomościom
Literackim”, że przed paru laty urzą-
dziły próbną plebiscyt wyborów do A-
kademii, a dziś piszą przeciw niej. Ale
póki się nie wiedziało, w jakich wa-
runkach będzie powstawać Akademia kon-
kretna i czym ja zechcą zrobić, można
o niej było myśleć i pisać różnie, i ja
sam, mimo zasadniczego sprzeciwu, nie-
raz wspominałem, że przysła Akade-
mia będzie musiała zrobić to a to i t. d.
Ale to co innego. I właśnie „Wiadomo-
ści” urządziły plebiscyt, chociaż minja-
turowy, — ten fakt, przez samego p.
Goetla wywleczony, bije go zupełnie;
nie było wówczas ani mowy o wraca-
niu się jakiegos deus ex machina z poza
literatury. Lepiej najgorszy plebiscyt,
niż dyktatura i akuszer z koszar, —
tembardziej, że tu nie chodzi o państwo,
o ojczyznę zagrożoną przez wroga, a
więc o sprawy, które niby to trzeba ra-
tować zamachem stanu, lecz tylko o re-
publiczkę literacką, która może sobie
to wszystko urządzić sama, a nie prosić
o kuratele.

P. Goetel uroczyście identyfikuje A-
kademję z literaturą i kulturą polską,
mówi o niej, jako o „trybunie ideału”,
woła, że tu chodzi o prestiż literatury
wobec narodu i rządu. Otóż to! — i
prestiż i ideały zaczynają się od zgora-

TELEGRAMY

MEMORJAŁ NIEMIECKICH ZWIĄZKÓW ZAWOD. W SPRAWIE DROŻYZNY

BERLIN, 25 października. (A. W.). Przewodniczący niemieckiej organizacji związków zawodowych, wystosował wobec władz państwowych i Rzeszy, w którym wskazuje na stałą wyższą cen artykułów pierwszej potrzeby. Memorjał zwraca uwagę rządu na to, iż ceny

mąki, mięsa, kartofli, chleba i mleka podniosły się w ciągu roku o 20 — 25 proc., oraz wskazuje, że zamierzona podwyżka płac urzędniczych pociągnie za sobą dalszy wzrost drożyzny. Memorjał domaga się od rządu energicznych środków zapobiegawczych.

ODPREŻENIE W STOSUNKACH AMERYKANSKO-FRANCUSKICH

NOTA ST. ZJEDNOCZONYCH

Paryż, 25 października. (PAT). Nota amerykańska do rządu francuskiego oznacza poważny krok naprzód w kierunku porozumienia. St. Zjednoczone w nocy swej odpowiadają podobno od żądania przyznania im lepszych warunków od tych, jakie im zostały zaproponowane 30-go sierpnia r. b. Mają one dalej zrezygnować z żądania odroczenia rokowań do czasu przeprowadzenia przez obydwie rządy ankiety i uzależnienia rokowań od wyników ankiety. Stany

Zjednoczone mają poza tym omówić środki amerykańskie, stosowane do niektórych francuskich produktów rolniczych i farmaceutycznych pod warunkiem, że Francja zgodzi się na omówienie taryf celnych, stosowanych do niektórych produktów amerykańskich. Wreszcie mają Stany Zjednoczone przyznać kupcom francuskim prawo domagania się rewizji taryf amerykańskich w razie, gdyby wydawały się one nieproporcjonalne do kosztów produkcji.

ROZBIEŻNOŚĆ POGLĄDÓW W SPRAWIE 7-GODZINNEGO DNIA PRACY W ROSJI

Moskwa, 25 października. (PAT). Na sesji plenarnej Centralnego Komitetu Wykonawczego i Centralnej Komisji Kontrolnej, której obrady toczyły się w dniach 21 — 23 b. m., wobec rozbieżności poglądów przywódców opozycyjnych z manifestem C. K. W. Z. S. R.,

a zwłaszcza z ustępem, dotyczącym wprowadzenia 7-mio godzinnego dnia pracy, uznano za konieczne rozpatrzyć jeszcze tę kwestję, poczem w specjalnej rezolucji zaaprobowano manifest. Opozycjoniści głosowali przeciwko manifestowi.

SPRAWA „NUMERUS CLAUSUS” NA WĘGRZECH

AWANTURY AKADEMICKIE

Budapeszt, 25 października. (A. W.). Sprawa numerus clausus w dalszym ciągu znajduje się na pierwszym planie wewnętrznych spraw politycznych Węgier. Minister oświaty Klewer oświadczył, że poczyniono już wszystkie zarządzenia, aby zapobiec dalszym rozruchom. Autonomia uniwersytectwa nie daje studentom prawa do wiecznego zakłócania

epokoju. Jeżeli nie wystarczą pedale do utrzymania porządku, zostanie wezwana policja. Przywódca stronnictwa rządowego dr. Szado oświadczył, że numerus clausus nie jest sprawą, którą rozstrzygać może młodzież akademicka, raczej należałoby zamknąć uniwersyte-ty, jeśliby nie można znaleźć innego wyjścia.

UPOŚLEDZONA KATEGORIA PRACOWNIKÓW

Otrzymujemy następującą skargę: Urzędnicy na stacjach kolejowych pracują w niesłychanie ciężkich warunkach. Przedewszystkiem nie mają oni świąt i niedziel. Prawda, że nocne dyżury są wynagradzane dodatkowo (80 groszy za noc) ale jakże to jest śmiesznie niska norma wobec uszczerbku, jaki nocna praca czyni w zdrowiu! Dodać jeszcze należy, że w służbie urzędników stacyjnych równa jest ilość godzin dziennej i nocnej pracy. Jeżeli porównamy czas pracy tych urzędników z czasem pracy funkcjonariuszy innych instytucji państwowych, to z obliczenia wypadnie, że rok pracy tej pierwszej kategorii jest akur- rat o 110 dni dłuższy (na liczbę to składają się dni świąteczne i godzina dziennie wypadająca z różnicy między 8-mio godzinnym dniem kolejowym, a 7-mio godzinnym, obowiązującym w innych urzędach).

W miesiącach wakacyjnych, kiedy kto może — ucieka z miast, urzędnik stacyjny nigdy nie dostaje urlopu, albowiem wtedy właśnie ma najwięcej pracy i nadmiar ztego- go czasu jest najbardziej wyczerpującą.

W tych ciężkich warunkach urzędnik sta- cyjny musi pracować z całą dokładnością, wyteżeniem uwagi i opanowaniem nerwów, aby nie popełnić omyłek, fatalnych dla je- go kieszeni (wszelkie bowiem niedobory musi pokrywać ze szczerpłej swej pensji). Jeżeli w dzień praca ta jest wyczerpują- ca, to już w nocy działa na ustrój nerwowy wprost zabójczo. W godzinach od 2-jej do 5-jej rano ruch słabnie i przemęczony ur- zędnik mógłby trochę wypocząć. Na czym jednak ma spocząć, gdzie wyciągnąć stru- dzone członki, kiedy niema innych sprzę- tów, jak stoły i krzesła?

W innych biurach państwowych są w tym celu kanapy, a starsi kolejni urzędnicy wspominają sobie, nie bez pewnej goryczy, że przed wojną w kasowych lokalach kole- jowych byli szeslongi.

II KONGRES ZW. ROB. STOW. SPORTOW.

Zarząd Główny Z. R. S. S. przypomina na wszystkich delegacjach, przybywają- cych na Kongres, iż obrady rozpoczyna się dn. 31.X r. b. w lokalu Warsz. O. K. R. P. P. S., o godz. 16-jej, a nie o godz. 18-jej, jak poprzednio było po- dane.

Zarząd Główny
Z. R. S. S.

BARAKI NA ANNOPOLU

Dyrekcja kanalizacji i wodociągów przystąpiła do przeprowadzenia rur wodociągowych z Targówka do miej- scowości Annopol, gdzie magistrat bu- duje 19 baraków dla bezdomnych i eks- mitowanych mieszkańców.

Narazie dla zaopatrzenia w wodę mieszkańców tej kolonii będą urządzo- ne na ulicach krany.

Również Zakłady gazowe rozpoczęły układanie rur dla urządzenia oświetle- nia na przyszłych ulicach kolonii. Kłó- rnych kierunek został już wytyczony.

Po zasiedleniu baraków wydział tech- niczny magistratu przystąpi do wyrów- nania falistej części, aby przygotować teren pod budowę nowej serii baraków na wiosnę r. p. W każdym baraku jest po 20 izb, każda z oddzielnym wejściem.

Gdy zważymy, że dyżur służbowy trwa godzin 12, że powietrze dworców jest stale zanieczyszczone sadzami i pyłem, że urzędnik musi na miejscu się posiłać, od czasu do czasu — nasunie nam się uwaga, że prócz sze- złongów, przydałaby się również umywal- nia! Wszak w innych biurach to wszystko jest uwzględnione, a urzędnicy bezpłatnie korzystają z toaletowych przyborów! Cze- mu urzędnicy stacyjni są specjalnie upośle- dzeni?

Łódź

DYGNITARZ „PASTY” AGITATO-REM OBWIEPOLU.

Jednym z dygnitarzy „Pasty” w Ło- dzi jest niejaki p. inż. Rogowski, b. członek Pogotowia Patriotycznego, b. przywódca „Straży Narodowej” — or- ganizacji uznanej ostatnio przez Rząd za nielegalną, a obecnie obożny Ob- wiepółu na terenie Łodzi.

Pan ten wyzyskuje teren Pasty na rzecz Obwiepółu; organizuje spadko- bierców ze „Straży Narodowej” — Związek „Polska Praca”; w czasie go- dzin służbowych agituje na rzecz tego Związku, a nawet ostatnio w czasie wyborów brał czynny udział w akcji przedwyborczej na rzecz reakcji (Lista Nr. 28) oddając temu stronnictwu ciężarowe auta „Pasty” do agitacji. Wszy- skto to, oczywiście za zgodą dyrektora Ulejskiego.

Zapytujemy zarówno Pastę, jak i p. Ministra Poczty i Telegrafów, czy abo- nenci mają płacić wygórowane opłaty za korzystanie z telefonów na to, aby tacy ludzie, jak p. Rogowski, wyzyski- wali je przeciwko najżywotniejszemu in- teresom ludności?

WIELKI SZPITAL KASY CHORYCH W ŁODZI

Z inicjatywy Zarządu Okręgowego Łódzkiej Kasy Chorych, której prze- sem jest tow. Danielewicz, a dyrekto- rem tow. dr. Weisberg, buduje się w Łodzi na ul. Zagajnikowej gmach ol- brzymiego szpitala, obliczonego na 400 łóżek. W ciągu najbliższych trzech ty- godni gmach stanie już pod dachem, a na przyszły rok będzie oddany do u-żytku. Szpital ten jest wybudowany dla Kas Chorych całego województwa łódzkiego. 200 łóżek przeznaczono dla samej Łodzi, pozostałe zaś dla innych miejscowości województwa.

W okresie ogólnego zaniku inicjaty- wy prywatnej i napaści prasy burżu- azyjnej na działalność naszej młodej

jeszcze Kasy Chorych, czyn ten jest najlepiej i najbardziej przekonująco- cem świadectwem korzyści, płynących z istnienia Kasy Chorych.

MORDERSTWA.

Wczoraj rano, na drodze z kolonii „Cy- ganka” pow. łódzkiego w pobliżu wsi Gra- bieńca, zostali zabici przez nieznanego sprawcę rzeźnik Józef Jaskulski i woźni- ca Antoni Tomaszewski. Jaskółskiemu zra- bowano 500 zł. Policja wszczęła natychmia- stowy pościg.

Nocy wczorajszej w pow. brzezińskim nie- znani sprawcy dokonali morderstwa na ro- dzinie Fryderyka Klema, składającej się z 4-ech osób. Władze śledcze Łodzi wszczęły dochodzenie.

Częstochowa

TRAGICZNY WYPADEK PRZY PRACY.

W fabryce Stradom 18-letnia robot- nica Kaczyńska, w czasie czyszczenia maszyny wrzecionowej, została po- chwycona za włosy, które jej wraz z naskórkiem zostały zupełnie wyrwane. Oskarpowana robotnica padła zemdllo- na zalewając się strumieniem krwi. W stanie groźnym przewieziono ją do szpitala.

Łowicz

CO NA TO P. MINISTER OŚWIATY?

Przed kilku miesiącami powrócił z A- meryki do Łowicza p. Wł. Rogowski, który przed 2-ma laty był dyrektorem seminarjum nauczycielskiego w Łowi- czu. Jak słychać, p. Rogowski miał za- jąć ponownie stanowisko dyrektora, lecz dotychczas nie urzęduje, natomiast po- biera już podobno od kilku miesięcy pensję. Jeżeli co zawinił, to niech go u- karza, jeżeli nie, to niech otrzyma pra- cę, i nie pobiera pensji za bezczynność. Na głodowych pensjach czynnych urzę- dników robi się oszczędności, a bezczyn- nym płaci się przez wiele miesięcy pó- bory za nic.

Bydgoszcz

PLACE TRAMWAJARZY.

Dn. 24 b. m. Minister Pracy podpisał rozporządzenie w sprawie nadania mo- cy obowiązującej orzeczeniu wydziału rozjemczego w Bydgoszczy z 13 wrze- śnia r. b. o placach konduktorów i mo- torowych Tramwajów Miejskich w Byd- goszczy. Na podstawie tego orzeczenia, płace konduktorów tramwajowych wy- nosić będą od dn. 19 września r. b. 88 gr. za godzinę; motorowych 91 gr. za godzinę.

Lwów

NADUŻYCIA DZIERŻAWCÓW TYTUNIO- WYCH

A. W. donosi: Od kilku dni w tutejszym sądzie karnym toczy się rozprawa przeciw inwalidom — dzierżawcom tytoniowym, przy ul. Skarb- kowskiej. Oskarżeni są oni z powodu zataje- nia przed władzami skarbowymi zapasów tytoniu, który miał uleść ponownemu zare- jestrowaniu, ze względu na podwyżkę cen.

Rozprawa ta przybrała sensacyjny o- brót, gdyż, na podstawie materiału złoże- nego przez adw. Czerwińskiego, poparte- go świadectwami i nawet zeznaniami samych oskarżonych, stwierdzono, że w aferę tę zamieszany jest urzędnik skarbowy Wła- ciawek. Wyszło również na jaw, że oskarże- ni mają więcej podobnych oszustw na su- mieniu i że w aferę tę zamieszany jest szereg osób, nieobjętych dotychczasowym oskarżeniem.

Wobec takiego obrotu sprawy, prokura- tor w porozumieniu z Trybunałem, wycofał akt oskarżenia, jako niedostateczny, a spra- wę przekazano z powrotem sędziemu śled- czemu.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

WARSZAWA ROBOTNICZA

DELEGACJA STOW. URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH U MINISTRA CZE- CHOWICZA.

W dn. 25 b. m. p. minister Skarbu, Czechowicz, przyjął delegację Zarzą- du Głównego Stowarzyszenia Urzędn- ków Państwowych.

Delegacja domagała się od p. mini- stra konkretnego oświadczenia się w imieniu Rządu, w sprawie przyznania jednorazowego zasiłku państwowym pracownikom kontraktowym, otrzymu- jącym wynagrodzenie w kwotach ry- czaktowych.

W odpowiedzi p. minister oświad- czył, iż względy budżetowe uniemożli- wiają Rządowi zajęcie już obecnie sta- nowiska w tej sprawie; natomiast przy- rzekł, iż Rząd zajmie się uregulowa- niem jej w miesiącu listopadzie.

P. minister poinformował delegację, iż istniejący projekt przyznania tym pracownikom jednorazowego zasiłku wyłącza od tego prawa pracowników na stanowiskach kierowniczych, którzy będąc opłacani ryczałtowo, otrzymują wynagrodzenie stosunkowo wyższe, niż gdyby otrzymywali je według grup u- posażenia.

WALKA O DODATEK MIESZKANIO- WY DLA PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH.

Dn. 22 b. m. w lokalu Związku Pra- cowników Handlowych przy ul. Świe- nej, odbyło się nadzwyczajne zebranie pracowników Kas Chorych M. S. t. War- szawy zwołane przez Związek Klaso- wy. Na zebraniu tym rozważano spra- wę wypłaty dodatku mieszkaniowego, z orem Zarząd Kasy Chorych, mimo u- silnych starań pracowników, stale zwłóczy, chociaż w innych Kasach Chorych, urzędach państwowych, oraz magistratach, dodatek ten został już dawno wypłacony pracownikom.

Po przemówieniu szeregu mówców, który omówili ciężkie materialne poło- żenie pracowników oraz bagatelizowa- nie postulatów pracowników przez Zarząd Kasy Chorych, przyjęto rezolu-

cję oraz wnioski, które stwierdzają, że na wypadek, gdyby zarząd Kasy Cho- rych nie załatwił przychylnie w bieżą- cym tygodniu sprawy wypłaty dodatku mieszkaniowego, walne zebranie na- kłada na zarząd związku klasowego odwołanie się do ogółu pracowników, celem powzięcia decyzji w sprawie dalszej akcji. Zebranie ogółu pracow- ników powinno być zwołane w sobotę dn. 29 b. m.

O POWIEKSZENIE LICZBY STACJI OPIEKI SPOŁECZNYCH.

Wskutek kryzysu gospodarczego, ma- sowego bezrobocia i ogólnego zuboże- nia ludności, zakres działalności miej- skich stacji opieki społ. wzrósł do tego stopnia, że utrzymanie tego działu o- pieki społecznej w dotychczasowym stanie wymaga stanowczo powiększe- nia liczby stacji.

Magistrat wybrał na wtorkowym po- siedzeniu specjalną komisję, złożoną z 3 osób, w celu zbadania tej sprawy w terminie 2-tygodniowym.

ZAPOMOGI DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

W bieżącym miesiącu zarząd obwo- dowy Funduszu Bezrobocia w Warsza- wie wypłacić będzie zapomogi bezro- botnym pracownikom umysłowym w ciągu 3 dni.

W środę, 26 b. m., winni stawić się posiadacze numerów od 1,126 do 1,400, w piątek, 28 b. m. — od 1,401 do 1,600 i w poniedziałek 31 b. m. od 1,601 do 1,800.

TRZECI ZJAZD ZWIĄZKU PRA- COWNIKÓW KAS CHORYCH.

Trzeci Zjazd Związku Pracowników Kas Chorych i Instytucji Ubezpieczeń Społecznych Rzeczypospolitej Polskiej odbędzie się w dniach 30 i 31 paździer- nika i 1 listopada b. r. w lokalu Zw. Zaw. Kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża 20. Początek obrad punktual- nie o godz. 10. Spodziewany jest bar- dzo liczny udział delegatów z całej Polski.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S. POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

Wśród dnia 26 b. m.

Dzielnica „Jeruzolima” o godz. 7 w lo- kalu dzielnic, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniaków. O godz. 6 w loka- lu dzielnic, Solec 67, odbędzie się po- siedzenie komitetu dzielnicowego.

Wola - Czyste. O godz. 6 Wolska nr. 44, posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnic, z referatem tow. Piłackiego.

Ochota. O godz. 6, Grójecka 59, posiedze- nie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnic, z referatem tow. Gorzechowskiego.

Mokotów. O g. 7, Bagatela 12a, ogólne zebranie członków dzielnic z referatem tow. Jaworowskiego n. t.: „Sytuacja poli- tyczna”.

Pocztowa Org. P. P. S. O godz. 7 w loka- lu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), posiedze- nie przyjdum z towarzyszymi z telefonów. Referat wygłosi tow. Szczypiorski.

Dzielnica „Starówka”. O godz. 7 wiecz. w lokalu, Rycerska 6, odbędzie się odczyt tow. Kowalewa, n. t.: „Zadanie Partii w obecnym momencie”.

Koło Drukarzy P. P. S. Dnia 26 b. m. o godz. 8 wiecz. odbędzie się zebranie Koła Drukarzy w O. K. R. (Aleje Jerozolimskie nr. 6).

W czwartek, dnia 27 b. m.

Dzielnica Nowe - Bródno. O godz. 5 w lo- kalu, Syrokomla 22, odbędzie się ogólne ze- branie członków dzielnic.

Koło P. P. S. Budowy Parowozów. O go- dzinie 5 w lokalu, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Tramwajowa Organizacja P. P. S. o godz. 7 w lokalu W. O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, zebranie komitetu.

POSZUKUJE SIĘ
CZCIONEK ROSYJSKICH
UŻYWANYCH Z KASZTAMI.
Wiadomość w drukarni „ROBOTNIKA”



Ś. † P.

Stanisław KOTOWSKI

Urządnik Wydziału Kontroli Firm Kasy Chorych
m. Warszawy

Zmarł w dniu 22 października r. b.

Cześć Jego Pamięci!

ZARZĄD KASY CHORYCH M. WARSZAWY.

ŻYCIE PARTJI

ZJAZD WARSZAWSKIEJ POWIATOWEJ
ORGANIZACJI P. P. S.

Uczczenie zasług tow. K. Pietkiewicza.

W niedzielę w sali konferencyjnej domu
Z. Z. K. odbył się III walny zjazd członków
P. P. S. powiatu warszawskiego.

Zjazd był bardzo liczny.

Na przewodniczącego honorowego powo-
lano przez aklamację zasłużonego bojownika
o socjalizm, tow. Kazimierza Pietkiewi-
cza. Na cześć jego urządzono gorącą owa-
cję, tow. Michalska z TUR. w Zielonce za-
deklamowała wiersz Konopnickiej „Ty coś
walczyłeś dla idei”, poczem wręcono mu
w imieniu zjazdu wiązaną kwiatów.

Na przewodniczącego Zjazdu wybrano to-
warzysza Krzesławskiego.

Przemówienia powitalne wygłosili tow.
tow.: Nowicki w imieniu Centr. Wydziału
Wiejskiego P. P. S., tow. Garlicki imieniem
C. K. W. org. Młodzieży TUR., tow. Ko-
ziowski w imieniu Zarządu Głównego Z. Z.
K., wreszcie tow. Bruner w imieniu O. K. R.
Warszawa - Podmiejska.

Po powitaniach zarządzono przerwę, pod-
czas której spżyto wspólnie obiad, poczem
odbyła się wspólna fotografia, wreszcie to-
warzysz Kozłowski oprowadził uczestników
po wspaniałym gmachu Z. Z. K.

Po południu tow. Domosławski złożył
sprawozdanie z działalności ustępującego
komitetu, Komisja Rewizyjna zaś odczytała
protokół rewizji. Ustępującemu komite-
towi jednomyślnie udzielono absolutorium.

Referat polityczny wygłosił tow. poseł
Pragier, poczem rozpoczęła się część arty-
styczna, poprzedzona słowem wstępem
członka Zarządu Gł. TUR. tow. Lipiński-
go.

Deklamowano wiersz Włafa Whitmana:
Pionierzy. Chór reprezentacyjny Z. Z. K.
pod batutą tow. Marijana Antoniańskiego wyko-
nał szereg pieśni ludowych.

Wreszcie ob. S. T. z Wolomina wygłosił
krótką prelekcję „Aleksy Gastjew — poe-
ta czynu robotniczego” ilustrowaną wyja-
skami z jego utworów. Po wznowieniu o-
brad uchwalono rezolucję, wyrażającą cał-
kowitą solidarność ze stanowiskiem C. K.
W. P. P. S. w stosunku do obecnego rządu,
poczem wybrano nowy komitet Powiatowy
6 zastępców oraz Komisję Rewizyjną. W
skład nowego Komitetu weszli:

1) Brzozowski Stefan, 2) Chrościński Ewa-
ryst, 3) Dąbrowski Sylwester, 4) Domosław-
ski Kazimierz, 5) Dusza Feliks, 6) Fitzner
Gustaw, 7) Galewska Felicia, 8) Gostyński
Klemens, 9) Kaminski Karol Edward, 10)
Kietliński Jan, 11) Kopankiewicz Zygmunt,
12) Książek Dominik, 13) Lipiński Teodor,
14) Małachowski Mikołaj, 15) Niemyński
Mieczysław, 16) Obarski Adam, 17) Suchec-
ki Marjan, 18) Trześniowski Stanisław, 19)
Węglowski Zygmunt, 20) Winterok Ludwi.,
21) Zakrzewski Franciszek, 22) Żróbk Ry-
szard.

Na zakończenie tow. tow. Pietkiewicz i
Krzesławski wygłosili swoje wspomnienia
z dzieł P. P. S., poczem wspólnym odcie-
niem „Czerwonego Sztandaru” zakończono
Zjazd.

Podziękowanie. Warszawski Komitet Po-
wiatowy niniejszem składa podziękowanie
Zarządowi Głównemu Z. Z. K., w szczegól-
ności jego wiceprezesa tow. Kozłowski-
mu, komisji kulturalno - oświatowej przy Z.
Z. K., chórowi Reprezentacyjnemu Z. Z. K.,
oraz członkom Robotniczego Kółka Drama-
tycznego w Markach za przyczynienie się
do uświetnienia Zjazdu.

O. K. R. Warszawa - Podmiejska. W nie-
działę, dn. 30 b. m., w gmachu Związku Za-
wodowego kolejarzy, ul. Czerwonego Krzy-
ża 20, odbędzie się Konferencja Okręgowa
z następującym porządkiem dziennym: 1)
Odczytanie protokołu poprzedniej kon-
ferencji, 2) Referat polityczny, 3) Sprawy
organizacyjne, 4) Wolne wnioski. Początek
konferencji o godz. 10 rano.

Przedstawicielstwo organizacji na konfe-
rencji normuje statut partyjny.

MŁODZIEŻ.

Z. N. M. S. Dzisiaj o godz. 7.30 wiecz. ze-
branie Zarządu Środ. Warsz. w lokalu „Ro-
botnika”. Waweczka 7.

Ruch kult.-oświatowy.

ODCZYT W ZW. ZAW. DRUKARZY.

Staraniem Oddz. Warsz. T.U.R. wy-
brosi w Zw. Drukarzy ul. Bednarska 24
we środę o g. 8 p. Wyrzykowski odczyt
p. t. „Życie w kropli wody” (ilustracja
przezrociami). Wstęp wolny.

Z sądów.

WYRODNY OJCIEC.

Dozorca domu przy ul. Gęsiej 47 Antoni
Walerczyk powrócił do domu pijany i
wyszła awantura. Żona, znając usposobie-
nie męża, który w stanie nietrzeźwym
chętnie brał się do bicia, w obawie przed
możliwym poturbowaniem, uciekła z miesz-
kania wraz z dziećmi. W izdebce pozosta-
ło tylko najmłodsze 7-miesięczne nie-
mowlę, śpiące w kołysce. Wskutek hałasu
dziecko obudziło się i zaczęło płakać. Pod-
niecony pijak chwycił kilka sztuk wiszącej
na sznurach mokrej białizny i zaczął niemi-
bić dziecko. Małeństwo w kilka chwil po-
tym zmarło.

Walerczyka pociągnięto do odpowiedzial-
ności.

Na rozprawie obrona podniosła kwestię
niepoczytalności oskarżonego, przedstawia-
jąc dowody, iż był on nałogowym alkoholi-
kiem i że przebywał w swoim czasie w
zakładzie dla umyślowo chorych.

Przychylając się do wniosku obrony, sąd
sprawę odczytał dla poddania oskarżonego
badaniom psychiatrycznym.

SPRAWA KOMUNISTYCZNA.

Dziś w 8-mym Wydziale Okr. Sądu roz-
poczyna się jeden z większych procesów
komunistycznych. Oskarżonych jest 13 o-
sób, a między innymi: Wojszczyk, Kahan, Mo-
żesz Bałtekaris vel Gutman i rodzeństwo
Kamienieccy.

Wszyscy zostali pociągnięci ze 102 art.
k. k.

W komplecie sędziowskim zasiadają sędzio-
wie: Krassowski, Grzybowski i Skawiński.
Bronić będą Berenson, Śmiarowski i Ster-
ling.

LISTY GONCZE ROZESŁANE BĘDĄ ZA
REDAKTOREM „ECHA WARSZAWSKIE-
GO.

Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę red.
„Echa Warszawskiego”, Nawrockiego, os-
karżonego o znieważenie dyrektora polskie-
go monopolu Spirytusowego. Ponieważ red.
Nawrocki do sądu się nie stawił i w War-
szawie jakoby jest nieobecny, sąd przy-
chylając się do wniosku prok. Kuleja, po-
stać miał rozesłać za nim listy gończe.

ZA ZABÓJSTWO EMIGRANTA.

Robotnik, Stanisław Wróblewski, wyje-
chał do Prus na roboty. Z tą samą partią
wyruszył również Stanisław Kubich. Wró-
blewski wrócił do kraju, Kubich zginął bez
wieści. W jakiś czas potem znaleziono tru-
pa jego na torowiskach w Prusach. Ponie-
waż ostatnim człowiekiem, z którym wi-
dziano Kubicha był Wróblewski, wszczęto
dochodzenie. U Wróblewskiego znaleziono
walizkę zabitego.

Wróblewski do winy się przyznał, tłoma-
cząc się, iż zabił w czasie kłótni niechcący...
a potem zabrał jego oświeceni.

Sąd Okręgowy skazał go na 12 lat.

Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Ika.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki

o 8-iej w. „Halka”

Narodowy

o 8-iej w. „Pan Damazy”

Letni

o 8-iej w. „Radość kochania”

Teatr Wielki. Dziś „Halka”. Jutro drugi

występ gościnny tenora p. D. Smirnowa, w

Verdiowskiej operze „Rigoletto”.

W piątek Moniuszkowska „Hrabina”.

Teatr Narodowy dziś „Pan Damazy”.

Teatr Letni. Dziś „Radość kochania”.

Teatr Polski. Dziś komedia de Flersa i

Croisseta p. t. „Nowi Panowie”.

Mały. Dziś „Fura słomy”.

Teatr Praski. Dziś poraz ostatni „Lalka”.

W czwartek premiera „Karpackich gór-
li” Korzeniowskiego.

Operetka w teatrze Nowości codziennie

„Paganini” z Lucyną Messal.

Rewja w teatrze Nowości. Dziś rewja p.

t. „Halo Nowości” z udziałem całego ze-
spółu. Początek o godz. 10 wiecz.

W czwartek, dnia 27 b. m. premiera re-
wji p. t. „Jak i gdzie”.

Teatr „Qui pro Quo”. Codziennie rewja

„Moryc”.

Teatr Eldorado. Codziennie opero - rewja

w 12 obrazach p. t. „Boska noc”.

Teatr „Czerwony As”. Dziś rewja „Jak

kochała warszawianki”.

„Karuzela”. Nowy świat 63. Dziś rewja

p. t. „Może tak”.

W dniu 24 b. m. zgasł w kwiecie lat po długich i ciężkich cierpieniach ko-
lega nasz

MARKUS OKRĘT

Z niezmiernym żalem tracimy szczerego przyjaciela i towarzysza pracy.

Pamięć o Nim zawsze zachowamy.

Współpracownicy Zakładów Radjotechnicznych „NATAWIS”.

KRONIKA

STAN POGODY.

W dniu wczorajszym Polska leżała w kłie-
nie wysokiego ciśnienia, które obejmowało
Francję, Szwajcarię, Austrię, Czechosłow-
ację oraz Włochy północne.

W Zakopanem rano padał śnieg, tempe-
ratura + 3° popołudniu było dość pogodnie,
temperatura + 5°. W górach słabe przy-
mrozki.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj
w Warszawie 7.9°, najniższa 3.1°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu
dzisiejszym: Na wschodzie, zachmurzenie
zmienne, malejące, nocą przymrozki, zwa-
szcza w Wileńskim, słabnące wiatry pół-
nocno - zachodnie, potem zachodnie. W po-
zostałych okolicach kraju po krótkotrwa-
łym wypogodzeniu i ochłodzeniu ponowny
wzrost zachmurzenia aż do deszczów, po-
czawszy od zachodu. Ciepłej. Słabe wiatry
miejscowe, potem umiarkowane południowe
i południowo - zachodnie, w górach wiatr
halny.

Z Instytutu Nauk Antropologicznych Tow.
Naukowego Warszawskiego. Dziś, o godz.
8-iej wiecz., w siedzibie Instytutu Nauk An-
tropologicznych, przy ulicy Śniadeckich nr.
8, odbędzie się zebranie Sekcji posiedzeń
naukowych Instytutu Nauk Antropologicz-
nych Tow. Naukowego Warszawskiego i
Oddziału Polskiego Międzynarodowego In-
stytutu Antropologii, na którym p. A. Her-
dzówna wygłosi referat p. t. „Stosunki mię-
dzy narodami kultur wyższych a niższych w
czasach wczesnohistorycznych na terenie
Azji Przedniej i Egiptu”, a p. K. Stołyhwo
zda sprawozdanie ze Zjazdu w Amsterda-
mie Międzynarodowego Instytutu Antropo-
logii.

Zebrania Kontrolne. W czwartek, 27 b.
m., w kolejnym dniu zebrania kontrolnych
szeregowych rezerwy i pospolitego rusze-
nia z bronią w Warszawie winni stawić się:
1) przynależni ewidencyjnie do P. K. U. nr.
1: (1 komisariat), wszyscy urodzeni w r.
1895 — w komisji kontrolnej nr. 1 (kosza-
ry 21 p. p. w Cytadeli, budynek nr. 72), (2
komisarjat), wszyscy urodzeni w r. 1894
— w komisji kontrolnej nr. 2 (koszary 30 p.
p. w Cytadeli, bud. nr. 142) oraz (3 kom.),
ur. w r. 1887 (nazwiska od A. do K.) — w
komisji nr. 3 (koszary komp. sztabowej, ul.
Ciepła 32), 2) przynależni ewidencyjnie do
P. K. U. nr. 2: (9 kom.), wszyscy ur. w roku
1897 i 1898 — w komisji nr. 1 (koszary 1 p.
szwoleżerów, ul. Ułańska, bud. nr. 79) i (11
kom.), ur. w r. 1887 (od Ł. do R.) — w ko-
misji nr. 2 (koszary im. gen. Bema, ul. 29
Listopada, bud. nr. 68) 3) przynależni ewi-
dencyjnie do P. K. U. nr. 3 (14 kom.) ur. w r.
1899 (od R. do Z.) — w komisji w lokalu P.
K. U. przy ul. Szerokiej, bud. nr. 1) oraz 4)
przynależni ewidencyjnie do P. K. U. nr. 4:
(6 kom.), ur. w r. 1887 (od J. do Ł.) — w ko-
misji nr. 1 (koszary nr. 1 p. lotniczego przy ul.
Puławskiej, bud. nr. 4) oraz (8 kom.), ur. w
1887 (od S. do Z.) — w komisji nr. 2 (kosza-
ry 1 p. lotniczego przy ul. Puławskiej, bud.
nr. 5).

Markus OKRĘT

SEKRETARZ KOMISJI KULTURALNO-OŚWIATOWEJ
Związku Zawodowego Pracowników Zatrudnionych w Handlu
i Biurowości.

Towarzysz wspólnych walk o wyzwolenie klasy robotniczej
Zmarł dnia 24 października 1927 roku przeżywszy
lat 26.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dziś o godz. 1-iej pp. z domu przed-
pogrzebowego przy cmentarzu żydowskim.

Do liczego udziału w pogrzebie wzywają

TOWARZYSZE.

WYPADKI PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘŚCIA

PRZY PRACY.

32-letni Stefan Wyszkowski, (Ogro-
dowa Nr. 6), właściciel garażu, w cza-
sie pracy przy naprawie samochodu
doznał poszarpania lewej dłoni oraz
zraniony w głowę i prawą rękę. Posz-
wankowanego opatrzone w ambulator-
jum Pogotowia.

TRAGEDIA BEZROBOTNEGO.

Na rogu Krak. Przedm. i Trębackiej
19-letni Jerzy Fijałkowski, bezrobotny,
mieszkaniec Otwocka, otrął się jodyną.
Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomo-
cy, przewiózł młodocianego despe-
rata do szpitala Przemienienia Pań-
skiego.

ZATRUCIE KIEŁBASĄ.

Zamieszkały w Zaborowie 32-letni Jerzy
Treutler, rolnik po spżyciu kiełbasy, za-
chorował z objawami zatrucia, doznając sil-
nych bólów oraz ogólnego osłabienia. Chore
go przywieziono do Warszawy, gdzie lekarz
Pogotowia stwierdził zatrucie kiełbasą i,
po udzieleniu pomocy, przewiózł chorego
do szpitala Dzieciątka Jezus.

POPOŁOCH W BÓŻNICY.

Zerwanie się sufitu.

Lewa oficyna trzypiętrowej kamienicy w
podwórzu domu nr. 9 przy ul. Marijańskiej
należącej do Bergenbauma, znajduje się w
strasznie opłakanym stanie pod względem
bezpieczeństwa. Mimo, że oficyna na zew-
nątrz oraz klatka schodowa jest odnowio-
na, a to w obawie przed komisją sanitarną,
jednak sufitu na wszystkich piętrach, są
przeгниłe, a mieszkanka w najwyższym sto-
pinu zanieczyszczona.

Wczoraj w godzinach rannych, na skutek
nieporządków, panujących tamże, omal nie
poniosły śmierć dwie osoby.
Po wielkich trudach lokatorom mieszka-
nia nr. 25, znajdującym się na I piętrze u-
dało się nakłonić gospodarza do naprawy
podłogi. Kiedy poczynione zostały przygo-
towania, nagle robotnikom przerwano pra-
cę, z polecenia gospodarza. Kiedy robotni-
cy opuścili mieszkanie, do kuchni udała się
właścicielka mieszkania Syma Masło z 6-
letnią córką swą Esterą. Nagle zarwała się
pod nimi podłoga i matka wraz z córką
runęły na parter, gdzie mieści się bóżnica.
Powstała wielka panika. Właściciel bóżni-
cy Benjamin Goldberg wszczął alarm. We-
zwano Pogotowie Ratunkowe, które posz-
wankowanym udzieliło pomocy, pozostawia-
jąc ich na miejscu.

ZNALEZIONA RĘKA LUDZKA.

Stanisław Leszczyński (Kolonja Raków
gm. Skorosza) wybierając śmiecie ze skrzy-
ni przy ul. Żórawiej nr. 15, znalazł lewą rękę
(prawdopodobnie kobiecą), bez ciała,
którą wrzucił do glinianki, znajdującej się
przy szosie Krakowskiej, kolonii Raków.
Wymienioną rękę odnalazła kościarka An-
ny.

CHODAKOL

radycznie usuwa odciski wraz z ko-
rzeniami. Laboratorium „Pollabor”
Sp. z o. o. Warszawa.

JESZCZE PRZYJMOWANE SĄ ZAPISY NA KURSY KALKULACJI ROBÓT DRUKARSKICH

ZA POMOCĄ KORESPONDENCJI

Kursy rozpoczęły się z dn. 1 paź-
dziernika b. r. i rozłożone są na 52
lekcje tygodniowe. Opłata wynosi:
rocznie 65 zł, kwartalnie 16,25, mie-
sięcznie 5,50. Należność przysyłać na-
leży przekazem pocztowym pod adre-
sem: Roman Mathia, redaktor „Grafiki
Polskiej”, Warszawa, ul. Bednar-
ska Nr 9 m. 11. lub wpłacić do P. K. O.
na konto Nr 10-639.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 25 października

Waluty i dewizy.

Dolar Stan. Zjedn. 8.88 Belgia 124.13
Holandia 358.90. Londyn 43.42. Paryż 35.01
Praga 26.41 1/2. Szwajcaria 171.96. Włochy
48.75 Wiedeń 125.85. Nowy Jork 8.90.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 93.00. 8%
L. Z. Banku Gosp. Kraj. 93.00. 10% Poż. kolej.
102.75. — 5% Państw. Poż. Konwersyjna 65.60
8% L. Z. Warszawy 57.00—57.45 77.00 5%
P.L.Z. Warszawy 57.25 — 65.00 — 59.00 —
4 1/2% L. Z. Warsz. 64.25—65.00 6% Poż.
dol. 84.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna
26.00 62.10 L. Z. ziem. 56.00—56.00 — 57.00
6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.00. Dolarówka
61.25—61.75.

Akcje.

Bank Polski 157.50—156.75. — Bank Dy-
skontowy 136.00. Bank Tow. Spółd. —.
Bank Zachodni 28.90. Bank Zjedn. Ziem Pol.
3.30 Bank Zw. Sp. Zarobk. 99.00. Kijewski
80.00. Siła 109.00 Chodorów 118.00 Czersk 1.07
Gostawice 78.50 Cukier 6.00—5.90 Łazy 1.40.
Wysoka 136.00. Nobel 50.00. Węgiel 117.00.
115.75. Firlej 57.00 Cegielski 54.00 58.00,—
Lilpop 38.50—38.25 Modrzewów 10.10. Norblin
210.00. Ostrowiec 95.50 92.00. Rudzki 62.00
29.50 Starachowice 77.00—78.50— Zielonew-
ski 23.00. Zawiercie 40.50 Żyrardów 19.07.
22.00—21.50 Borkowski 3.90—3.75. Bank Han-
dlowy 128.00. Elektryczność 77.00 Częstoci-
ce 3.75—3.75. Parowóz 53.50 — 54.00.

Notowania pozagiełdowe
z dnia 25 b. m. godz. 10 w.

Akcje. Tendencja mocna. Dolar ameryk.
8.89. Bank Polski 157.50. Cukier 5.80—5.90.
Węgiel 114.75. Modrzewów 10.25. Lilpop 41.50
Ostrowiec 96.00. Rudzki 61.50. Starachowi-
ce 80.00 (5.33) w plac. Żyrardów 19.60. Ru-
bli 100 złotych 474.50 w placeniu.
Listy Zastawne złotowe mocniejsze.
100 złotych w złocie 172.00.
Obroty ożywione.

tonia Wielkopola, która oddała piszczał-
kowi kowalowi Władysławowi No-
sackiemu, gdzie też rękę zabezpieczono.

NIEFORTUNNA WYPRAWA PODKOPY-
WACZY.

Przy ul. Górczewskiej nr. 58, niewykryci
złodzieje usiłowali dostać się przez sąsiedni
sklep za pomocą wyłomu w ścianie do skła-
du towarów bławatnych, należącego do Su-
ry Groszalskiej. Złodzieje zostali spłosze-
ni i nic nie skradli, zbiegli.

NAPAD I RABUNEK.

Do przechodzącej ul. Franciszkańską Sta-
nisławy Zarzyckiej lat 19, służącej zbliżyło
się dwóch mężczyzn, którzy zaproponowali
jej udanie się na fort. Gdy Zarzycka od-
mówiła, jeden z napastników wyrwał jej
dużą chustkę i zbiegł. Drugi napastnik Ste-
fan Lisiecki (Dzika nr. 43) został zatrzyma-
ny.

FACH W REKU-

to powodzenie zape-
wnione! Zapisz się
na Kursy Samochodo-
we PRYLINSKIE-
GO, Jerozolimska 27.

Musisz zara-
biać więcej.
Szkoła Inżyniera Fro-
ma kształci najtaniej
najlepszych szoferów.
Hoza 35.

Wzrok chronią

szkła ściśle
zastosowane. Okulary,
Binokle, wszelkie od-
miłany, od 5 zł.

SERCE KOŚCIUSZKI W POLSCE



Wraz z bogatymi zbiorami polskiego muzeum w Rapperswilu, sprowadzono do stolicy serce Tadeusza Kościuszki, które po uroczystym ceremoniale umieszczono w kaplicy na Zamku, zamieszkiwaną obecnie przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

ŚRODA.

12.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT-a, oraz nadprogram. 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, PAT-a, oraz nadprogram. 15.20 — 16.00 Przerwa. 16.00 — 16.25 Odczyt p. t.: „Dziesięciolecie szkolnictwa średniego” — wygłosi Kurator Grzegorz Zawadzki. 16.25 — 16.40 Nadprogram, komunikaty. 16.25 — 17.00 Odczyt p. t.: „Sport samochodowy w Polsce” (Dział „Sport i wychowanie fizyczne”) — wygłosi p. Marjan Krynicki. 17.05 — 17.20 Komunikaty PAT-a. 17.20 — 17.45 „Skrzynka pocztowa” korespondencje bieżąca omówi dr. M. Stępowski. 17.45 — 18.15 Program dla dzieci i młodzieży. „Skrzynkę pocztową” omówi p. Wanda Tatariewicz. 18.15 — 19.00 Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 19.00 — 19.15 Komunikat rolniczy. 19.15 — 19.35 Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. Komunikat Tow. Zach. Hodowli Koni. 19.35 — 20.00 Odczyt p. t.: „Rola rolnictwa w bilansie handlowym i płatniczym Polski” (Dział „Rolnictwo”) — wygł. p. poseł Jerzy Gościński. 20.00 — 20.30 Przerwa. 20.30 Koncert wieczorny. Operetka Kalmana „Manewry Jesienne” — wygł. p. Wacław Elszyk oraz p. Zofia Dobrowolska - Pawłowska, p. Michałina Makowiecka, p. Aleks. Wasielew, Bohdan Janikowski, Marjan Kiernicki i inni. 22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policyjny, PAT-a, sportowy i

nadprogram. 22.30 — 23.30 Transmisja muzyki tanecznej.

CZWARTEK.

12.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, PAT-a, oraz nadprogram. 12.30 — 13.00 Koncert płyt gramofonowych. 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i PAT-a, oraz nadprogram. 15.20 — 16.00 Przerwa. 16.00 — 16.25 Odczyt p. t.: „Przegląd wydarzeń rosyjskich przed 10-ciu laty” — wygłosi dr. Stefan Litauer. 16.25 — 16.40 Komunikat harcerski. 16.40 — 17.05 Odczyt p. t.: „Wieś a miasto” — wygł. dr. Franciszek Pajerski. 17.05 — 17.20 Komunikaty PAT-a. 17.20 — 17.45 „Wśród książek” — najnowsze wydawnictwa omówi prof. Henryk Mościcki. 17.45 — 19.00 Audycja literacka „Hanusia” G. Hauptmanna. 19.00 — 19.15 Komunikat rolniczy. 19.15 — 19.35 Rozmaitości wypowie p. Ludwik Lawiński. Komunikat Tow. Zachęty Hodowli Koni. 19.35 — 20.00 Lekcja kursu elementarnego języka angielskiego. Lektorka p. Memmi Gardiner. 20.00 — 20.30 Przerwa. 20.30 Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim. Koncert poświęcony muzyce czeskiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, oraz Marja Francówna (śpiew), Marja Wilkomirska (ak.), prof. Jerzy Lefeld (akomp.) i Kazimierz Wilkomirski (wiolonczela). 22.00 Sygnał czasu i komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policyjny, PAT-a, sportowy, oraz nadprogram

Z teatrów świetlnych.

SPLENDID — 24 godziny z życia kobiety.

Niezwykle pomysłowa nowela znakomitego znawcy psychologii kobiecej Zweiga, przerobiona została na ekran. Temat filmowy. Można było stworzyć arcydzieło a stworzono banalny a co gorzej nudny obraz, rozepchnięty szczegółami dorobionemi do fałszywej powieściowej i zgola z nią nie mającej związku.

Jedynym atutem obrazu są śliczne załaski z Monaco i Monte Carlo, cudowne widoki morskie i emocjonujące sceny z kasy-
na.

Rolę tytułową odgrywa Erna Morena. Harry Liedtke nie ma pola do popisu.

Ika.

Palace: „Szalona Lola”.
Pan: „Skandal w Petersburgu”.
Splendid: „24 godziny z życia kobiety”.
Apollo: „Zew morza”.
Światowid: „Wyrok bez sądu”.
Wodewil: „Czerwony pirat”.
Stylowy: „Zmartwychwstanie”.
Colosseum: „Bestja morska”.
Corso: „Metropolis”.
Casino: „Zew morza”.
Filharmonja: „Skandal w Petersburgu”.
Capitol: „Metropolis”.
Komedja: „Świat w płomieniach”.
Miejski: „Trzej uczciwi hultaje”.
Wodewil: „Królowa z piątej ulicy”.

„Film a literatura”. W środę, t. j. dziś, wygłosi w Polskim Klubie Artystycznym (Hotel Polonia) odczyt pod powyższym tytułem p. S. Romin.

Po odczycie dyskusja. Początek o godz. 8-ej wieczorem.

SENSACYJNY PROCES PRZECIW ZABÓJCY PETLURY



W Paryżu odbywa się obecnie proces Schwarzbarda, który zabił Petlurę, przywódcę ruchu niepodległościowego na Ukrainie. Schwarzbard tłumaczy się zęmszą za pogromy, za które czyni Petlurę odpowiedzialnym. Na zdjęciu widzimy oskarżonego Schwarzbarda i jego obrońcę Torresa.

ZWYCIĘSKI STRAJK GÓRNIKÓW WIEDEŃSKICH



Dzięki stanowczej i solidarnej postawie górników niemieccy po krótkiej stosunkowo walce zdobyli znaczną poprawę bytu, zmusiwszy właścicieli kopalni do znacznych ustępstw. Stwierdzono, że w strajku brało udział przeszło 90 proc. górników. Zdjęcie nasze jeszcze z okresu strajkowego przedstawia grupę robotników, stojących na straży przy hufach dla niedopuszczenia do niepożądanych wybryków pewnych żywiołów, jak i dla ewentualnego powstrzymania łamistraszków od pracy.

ZE SPORTU

POSIEDZENIE SADU ROZJEMCZEGO Z. R. S. S.

Dziś o godz. 21, odbędzie się w lokalu Z. R. S. S. — Warecka 7, I piętro — posiedzenie Sądu Rozjemczego Z. R. S. S. Wzywa się tow. tow.: Janiaka („Sarmata”), Kupermana („Gwiazda”), Małachowskiego („Pocisk”), Szymczaka I i Szymczaka II („Słaba”), Garlickiego (TUR), Lewickiego, Michałowicza, Kruka, Błaszczaka, Krawca, Tytelmana, Szlichta, Filipiaka, Grünbauma, Mazurkiewicza, Olesińskiego, Kwiatkowskiego, M. Supronowicza.

Sparta — Legia (Grodzów) 1:0.

Mecz o mistrz. kl. C. Dzięki temu zwycięstwu, Sparta zdobyła mistrzostwo swej grupy. Bramkę zdobył świętochowski.

Sparta II — Lilpopianka II 3:2.

Sprawa protestu ŁKS. — Polonia.

Protest ŁKS-u w sprawie meczu z Polonią został oddany pod referendum klubów ligowych, które w głosowaniu przyniosło stosunek głosów 7:3 za nieprzyjęciem protestu. A więc ostatecznie zwycięstwo Polonii uznano.

MISTRZOSTWA LIG OKRĘGOWYCH.

Ł. T. S. G. — Śląsk (Świętochłowice) 6:2; pewne zwycięstwo najpoważniejszego kandydata na wejście do Ligi Państw. Bramki uzyskali Herbstreich 3, Hoppe 2 i Wnise.

Garbarnia — 6 p. lotni. (Lwów) 4:3; Zaskuszony, acz z trudem uzyskany wynik. Zwycięcy wystąpili z Billem (dawniej Cracovia) oraz Smoczkiem (dawniej Tarnovia). Stan mistrzostw Lig okręgowych przedstawia

się następująco: 1) ŁTSG. 4 gry — 6 pkt. 2) Śląsk 3 gry — 4 pkt. 3) Garbarnia 3 gry — 3 pkt. 4) 6 p. lotni. 4 gry — 1 pkt.

Bieg Strzelca w Cytadeli.

Bieg organizowany przez Zw. Strzelecki w Cytadeli na dystansie 4 km. wygrał Walter (Zoliborz) 16:29 przed Błaszczakiem (Zoliborz) 16:30 i Skupieńskim (Marymont).

Hockey na trawie.

W nadchodzącą niedzielę dn. 30 b. m. rozegrana będzie w Poznaniu finałowa rozgrywka hokeju na trawie o tytuł mistrza Polski pomiędzy KS. Siemianowice i K. Ł. Poznań.

Jeźdźcy nie jadą do Ameryki.

Wyjazd naszych jeźdźców na zawody hipiczne w New Yorku został w ostatniej chwili odwołany z powodu niedogodnej komunikacji okrętowej.

BIEG ROZSTAWNY K. O. P.

Po dwóch dniach wielkiego biegu rozstawnego Korpusu Ochrony Pogranicza wzdłuż granicy sowieckiej (2800 km.) sztafeta idąca z południa znajdowała się w rejonie Budki (na południowy zachód od Chłuszkowiczek — po stronie sowieckiej) przebywając dotychczas około 570 km. Początkowo panowała pogoda, a następnie spadł deszcz. Wiatr boczny. W tym samym czasie sztafeta idąca z północy znajdowała się w rejonie Gobielszek (na północ od Turmontu) przebywając dotychczas 540 km. Pogoda fatalna, deszcz ze śniegiem. Wiatr silny, zmienny.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).
przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

„W jaki sposób? — przerwał Wilson.

„Sądzę, że to już jest panu wiadome. Panna Culpepper czekała na niego. Spotkała się z nim na placu Sloane i zawiozła go samochodem do Poole, gdzie czekała na nich motorówka. Janek przyjechał tutaj, a nazajutrz odleciał aeroplanem do Warszawy, chcąc, aby po wszechnie mniemano, iż znajdował się tam w momencie, gdy popełnione zostało morderstwo — a tylko w razie, gdyby warszawskie alibi zawiodło, zdecydował się na wymienienie Farame, jako miejsca swego pobytu w krytycznym dniu. Wszystko poszło w myśl jego życzeń — i Jankowi zdawało się już, że policja zaniedbała całą sprawę. Gdyby nie był tego pewny — nie wróciłby przecież do Europy”.

„Nawet w najlepiej obmyślonych spiskach, panie Wharton, prawda wyjdzie na jaw, nawet pomimo niezręczności takich policjantów, jak Blaikie i ja”.

„Ale przecież pan odkrył prawdę!”

„Zapóźno, p. Wharton, zapóźno! Ptaki wymknęły nam się z klatki. Zostawili za sobą tylko pana i p. Culpeppera. Sądzę, iż zdaje pan sobie sprawę, że dokonał pan przestępstwa, pomagając uciec Pasquettowi”.

„Tak — rzekł Artur — zdaje sobie z tego sprawę. Jestem do dyspozycji policji”.

„Może jednak — zanim dojdziemy do czegoś tak przykrego — pomoże mi pan wyjaśnić pewien szczegół, który mnie nie przestaje

zastanawiać. Nie powiedział mi pan jeszcze nic o liście lorda Ealinga”.

„Jeszcze raz protestuję! — zawołał lord Ealing — to jest zupełnie inna sprawa!”

„W tej kwestji — rzekł Artur — nie mam nic do powiedzenia”.

Wilson zwrócił się do Culpeppera: „Słyszał pan opowiadanie p. Whartona? — Według mnie, zawiera ono wszelkie znamiona prawdy. Co ma pan do nadmienia na ten temat?”

„Nic” — rzekł Culpepper.

„Nic? — zapytał Wilson — nic, nawet o liście lorda Ealinga?”

„Bardzo dobrze! — wybuchnął Culpepper. — Jeżeli chcecie wiedzieć, dowiedzie się zaraz. Nie uda się panu mnie zatrzymać — dodał, gdy Artur próbował znów skłonić go do milczenia. — Jan Pasquett miał u siebie list od lorda Ealinga, w którym ten przyrzekał użyć swego wpływu w ministerjum spraw zagranicznych — i wzamian za pewne korzyści uzyskać pomoc Rządu Angielskiego w stosunkach między Towarzystwem Anglo - Azjatyckim, a Rządem sowieckim. Za tę usługę domagał się bezpłatnie dużej liczby akcji. Jak twierdził, załatwił już tę sprawę z Jego Wysokością Lewisem Llewellynem”.

„Załatwił to z Lewisem Llewellynem?” — powtórzył z niedowierzaniem Wilson.

„Tak, z podsekretarzem do spraw zagr. List przesłany był do Radletta, do hotelu Sugdena. O ile by został opublikowany — zrobiłby niemałą sensację, co lordzie?” — Culpepper spojrzał z ironicznym uśmiechem na lorda Ealinga. — „Pozatem było w nim coś jeszcze”.

„Nie było takiego listu! — oświadczył jego lordowska mość. — Ten człowiek jest kłamcą! Czy pan skłonny jest wierzyć bardziej takiemu pogardliwemu godnemu kryminalistom, niż mnie? Niech pan uważa, Wilson!”

„Gdzie jest ten list?” — zapytał Wilson.

„Pasquett go miał — odpowiedział Culpepper — ale u mnie znajduje się kopia. Jeżeli mnie oskarża, odczytam go przed sądem”.

„Dyrektorze Wilsonie — odezwał się znów lord Ealing — to jest potworne kłamstwo. Nigdy nie istniał taki list. Ten człowiek, zresztą, twierdzi, że posiada tylko kopję — a to jest oczywistym dowodem kłamstwa”.

„A co pan mówi, p. Wharton?” — zapytał Wilson.

„Ja nie mam nic do powiedzenia!”

„Możliwe — rzekł Culpepper — iż Pasquett zostawił tutaj oryginał tego listu. Czy nie wieś nic o tem, moja droga?” — Po raz pierwszy zwrócił się z pytaniem do żony.

Pani Culpepper miała wygląd kobiety, budzącej się nagle ze snu. „Och, nie! — rzekła. — Janek dał go wczoraj do schowania p. Rustonowi; prawda, p. Wharton? P. Ruston miał go wręczyć lordowi Ealingowi, o ile...” — Zatrzymała się... na twarzy jej odmalowała się trwoga.

„Och! Co ja powiedziałam?” — zawołała.

„O ile co?” — zapytał Wilson.

„Och, Alfredzie, czy mam powiedzieć?” — zawołała przez rzy

p. Culpepper.

„Mówże już wreszcie, kobieto!” — wykrzyknął jej mąż.

„Niech pani nie mówi!” — prosił Artur.

„O ile l... lord Ealing odda kartkę w b... b... bezpieczne m... miejsce” — wyjęczała p. Culpepper.

„Jaką kartkę?”

„Kartkę do k... kap... kapitana o okrętu”.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, zwyczajne gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.